WYDANIE AB

Numer pojedyńczy 20 gr

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . , . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

SIERPIEN
10
NIEDZIELA
Św. Wawrzyńca
Wschód słońca 4 m. 10
Zachód " 19 15
Rok II. Nr. 217

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Olbrzymia afera oszukańcza

NIEUCZCIWY BANKIER NARAZIŁ NA POWAŻNE STRATY SZEREG MIAST

Berlin, 9 sierpnia. — Według doniesień „Vossische Zeitung" policja berlińska poszukuje od paru dni naczelnego dyrektora „Towarzystwa Akcyjnego dla Finansowania Przedsiębiostrw" w Berlin — Pankow, nazwiskiem Frost, który przez oszukańcze manipulacje naraził na poważne straty kilkaset osób składających swe drobne oszczędności we wspomnianym przedsiębiorstwie. Straty te wynoszą przeszło 600.00 marek niemieckich. Po zachwianiu się przedsiębiorstwa Frost zbiegł.

Najbardziej poszkodowanych jest kilka miast w Prusach Wschodnich, a między nimi najpoważniej miasto Elbing, gdzie Frost posiadał swą największą filję. Przy pomocy całego sztabu akwizytorów Frost potrafił nakłonić cały szereg osób do składania oszczędności w jego przedsiębiorstwie, przyrzekając bardzo wysoką dywidendę, którą określił na minimum 24 proc.

Według słów Frosta przedsiębiorstwo zajmowało się finansowaniem berlińskich zakładów gastronomicznych. W rzeczywistości zaś całe przedsięwzięcie polegało na tem, że dywidenda wypłacana była nie z rzekomych dochodów przedsiębiorstw, lecz z oszczędności składanych przez łatwowiernych.

Wobec tego że Frost przez 3 lata prowadził swój interes, przypuszczając że miał on wspólników, którzy pomagali mu w ukrywaniu faktycznego stanu, prowadząc fałszywą księgowość.

WSPÓLNA AKCJA

Ochrona cudzoziemców w Hankou

Londyn, 9 sierpnia. — Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph'u" dowiaduje się, że rządy angielski, amerykański, japoński i chiński przedsięwzięły wspólne środki celem ochrony poddanych swoich w Hankou i innych miastach zagrożonych przez komunistów.

Strajk

we Francji północnej.

Paryż, 9 sierpnia. — Liczba strajkujących wprzemyśle włókienniczym i metalowym w północnej Francji wynosi 135 tysięcy ludzi, a w tej liczbie 30 tysięcy robotników belgijskich, którzy, udając się do pracy, codziennie przechodzą granicę francusko - belgijską.

W przemyśle metalurgicznym daje się odczuć lekkie odprężenie sytuacji strajkowej. Natomiast w przemyśle włókienniczym sytuacja jest w dalszym ciągu zaostrzona. Dzienniki zwracają uwagę, że rozruchy w okręgu strajkowym sprowokowane są przez komunistów.

Francuskie władze bezpieczeństwa opanowały sytuację nad granicą francusko - belgijską, gdzie strajkujący występowali przeciwko robotnikom belgijskim, którzy nie chcieli przyłączyć się do strajku.

Pochód komunistyczny z 1000 robotników usiłował wczoraj wyruszyć z Tourcoing do Roubaix celem zburzenia gmachu koncernu włókienniczego. Policja stłumiła akcję w zarodku.

Przed groźbą lokautu

Paryż, 9 sierpnia. — Sytuacja strajkowa w stosunku do dni poprzednich wykazuje pewną poprawę. Ale podczas gdy w jednych fabrykach robotnicy przystępują do pracy, w innych porzucają ją. Fabrykanci zajmują się obecnie kwestją zupełnego zamknięcia swoich zakładów, gdyż ta mała liczba robotników, która zgłasza się do pracy, nie wystarcza do wykonania najmniejszych choćby zamówień. Możliwe więc jest, że w poniedziałek nastąpi lokaut wszystkich robotników w całym okręgu przemysłowym, objętym strajkiem. W Melin (Belgja) przyszło wczoraj do starć pomiędzy policją i robotnikami, którzy chcieli odbyć zgromadzenie pod gołem niebem. Kilku robotników odniosło rany.

Narzekania

Próby przejazdów bez wizy

Gdańsk, 9 sierpnia (tel.). — Na stacji w Tczewie często są wypadki zatrzymywania przez polskie władze podróżnych jadących z Niemiec przez Gdańsk do Prus Wschodnich z powodu braku wizy. Według obliczeń jednego z dziennikarzy z Królewca do 80 osób dziennie podlega temu losowi. Jak wiadomo, istnieje wolna komunikacja przez terytorjum polskie. Odbywa się ona jednak w specjalnych pociągach, jadących bezpośrednio do miejsca przeznaczenia. Kto natomiast chce zatrzymać się w Gdańsku i stąd następnie jechać do Prus Wschodnich, musi zaopatrzyć się w wizę. Niemcy jednak przez zapomnienie, czy umyślnie w licznych wypadkach nie czynią tego. Wskutek tego cofani są z powrotem do Gdańska. Jest to konieczne i chyba zrozumiałe.

Przyjazd ministrów rumuńskich

Na konferencję rolniczą do Warszawy

Jak wiadomo z Bukaresztu, dn. 26 b. m. przyjeżdżają do Warszawy na konferencję rolniczą rumuński minister przemysłu i handlu p. Madgearu, minister rolnictwa p. Michlache oraz sekretarz generalny ministra przemysłu i handlu p. Cezar Popescu, który jak wiadomo, brał udział w rokowaniach handlowych przy zawarciu traktatu handlowego polsko - rumuńskiego.

Zmiany w min. komunikacj'

Ustąpienie dyr. Kułakowskiego

Jak słychać w niedługim czasie ustąpić ma wskutek złego stanu zdrowia długoletni dyrektor departamentu przewozowo - taryfowego ministerstwa komunikacji p. St. Kułakowski.

Delegacja litewska

Na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów

Na wrześniową sesję Rady Ligi Narodów został ustalony następujący skład delegacji litewskiej: Minister spraw zagranicznych, Zaunius, poseł litewski w Berlinie, Sidzikauskas, Ciurlonis i Urbsys.

Sukces wojsk rządowych

Powstańcy cofają się w nieładzie

Berlin, 9 sierpnia. — Chińskie poselstwo w Berlinie otrzymało urzędowy komunikat z głównej kwatery chińskiej armji narodowej w Liubo, według, którego wojska rządowe odniosły wielkie zwycięstwo w prowincji Szantung nad powstańcami oddziałami północnemi. Po zajęciu w dniu 5 sierpnia miasta Taian wojska rządowe posuwają się naprzód przez Feicheng w kierunku Tainenfu.

Powstańcy cofają się w wielkim nieładzie. Wojska rządowe wzięły do niewoli przeszło 19.000 powstańców zdobywając 11.000 karabinów oraz 105 dział. — (U).

Epidemja tyfusu

Liczne wypadki zachorowań w Leningradzie

Paryż, 9 sierpnia. — Według opowiadań przybywających z Rosji osób, epidemja tyfusu przybrała w Leningradzie w końcu lipca i w początkach sierpnia wprost katastrofalne rozmiary. Podawana urzędowo liczba zachorowań na 765 jest w rzeczywistości o wiele większa..

Z 3,5 na 3,25 procent

Zniżka stopy procentowej w Berlinie

Berlin, 9 sierpnia. — Na dzisiejszym posiedzeniu giełdy berlińskiej prywatna stopa dyskontowa obniżona została z 3,5 na 3¼ pro.

Wielka manifestacja narodowa

STOLICA W ROCZNICĘ CUDU NAD WISŁĄ.

Obywatelski komitet obchodu „Cudu Wisły" ustalił ostatecznie program organizowanych w dniach 14 i 15 sierpnia wielkich manifestacji patrjotycznych.

Pierwszy dzień obchodu będzie poświęcony pamięci poległych bohaterskich obrońców Warszawy przed nawałnicą bolszewicką. W dniu tym zostanie odprawione o godzinie 10-ej zrana w kościele św. Anny nabożeństwo żałobne za dusze poległych żołnierzy. Ze względu na to, że dzień ten jest dniem powszednim, komitet wzywa zrzeszenia organizacji do przysłania w pierwszym rzędzie pocztów sztandarowych, oraz delegowanie przy najmniej kilku przedstawicieli zarządu danej instytucji. Po Mszy św. przewidziane jest złożenie wieńca przez delegacje na grobie bohaterskiego kapłana, ks. Skorupki, który poległ w bitwie pod Osowem w dniu 14-go sierpnia 1920 roku.

Uroczystości w dniu 15 sierpnia mają być wyrazem radości społeczeństwa stolicy z powodu 10-lecia odparcia nawały bolszewickiej z pod murów Warszawy. Uroczystości te rozpoczną się o godzinie 10 i pół zrana pontyfikalną Mszą św. w katedrze św. Jana, którą odprawi Jego Em. Ks. Kardynał Kakowski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Organizacje społeczne i związki zawodowe, powinny przybywać do katedry od strony Rynku Starego Miasta. W prezbiterjum zostaną zarezerwowane miejsca dla delegacji zrzeszonych organizacji (wejście od Kanonji). Pozostali delegaci staną w kościele. Poczty sztandarowe tworzyć będą szpalery wzdłuż kościoła. Spodziewane jest przybycie conajmniej 100 pocztów sztandarowych organizacji, które nie pomieszczą się w kościele, staną na ulicy Świętojańskiej, frontem do katedry.

Po Mszy św. nastąpi przemarsz ulicami delegacji zrzeszonych organizacji zgromadzonej w świątyni publiczności do Doliny Szwajcarskiej, gdzie na placu koncertowym odbędzie się wielka akademja. Na czele pochodu postępować będzie orkiestra, delegacja z wieńcem, w otoczeniu straży honorowej w składzie po jednym przedstawicielu od każdej organizacji, komitet obchodu, dalej zaś poszczególne organizacje społeczne i związki zawodowe ze sztandarami. Pochód przejdzie ulicę Świętojańską do Placu Zamkowego, a stąd Krakowskiem Przedmieściem i ulicą Ossolińskich do grobu Nieznanego Żołnierza. Delegacja z wieńcem stanie przed grobem Nieznanego Żołnierza, frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, reszta zaś pochodu przedefiluje.

Po defiladzie nastąpi złożenie wieńca. W dalszym ciągu pochód skieruje się Królewską do Krakowskiego Przedm. i Nowego Światu, gdzie na rogu Alei Trzeciego Maja nastąpi połączenie z pochodem, zdążającym z Pragi po Mszy św., która staraniem Towarzystwa Przyjaciół Pragi i społecznych organizacyj praskich będzie odprawiona na Kamionku przy murach budującej się świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej. Po połączeniu się pochodów nastąpi dalszy przemarsz Nowym Światem i Alejami Ujazdowskiemi do Doliny Szwajcarskiej na akademję, która rozpocznie się koło godziny 1-ej po południu. W razie niepogody akademja odbędzie się w salach Doliny Szwajcarskiej, a nie, jak jest prejektowane na placu koncertowym.

Komitet obywatelski obchodu „Cudu Wisły" wzywa za naszem pośrednictwem całą ludność stolicy, która wzięła tak wybitny udział w odparciu najazdu, do jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach. Stać się one winny spontaniczną manifestacją patrjotyczną Warszawy.

Celem nadania miastu odświętnego wyglądu, wzywa również komitet wszystkich mieszkańców stolicy do przystrojenia w dniu 14-tego i 15-tego sierpnia domów chorągiewkami, balkonów zaś zielenią i emblematami państwowemi.

Katastrofa suszy

Zagrożonych 1 miljon gospodarzy

Nawy Jork, 9 sierpnia. — Na skutek panującej posuchy w całym kraju prezydent Hoover zaprosił na konferencję gubernatorów 12 środkowych stanów, celem naradzenia się nad spocobem przyjścia z pomocą dotkniętym gospodarstwom. Sytuacja z powodu braku deszczów z dnia na dzień się pogarsza. Według oświadczenia prezydenta 1 miljon rodzin farmerskich zagrożonych jest przez posuchę, od której zginęła też jedna dwunasta część ogólnej ilości bydła. Wyżywienie ludności dotąd wprawdzie nie ucierpiało, jednak już w najbliższym czasie spodziewać się należy groźnego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby.

Zwyżka cen zboża

Londyn, 9 sierpnia (tel.). — Giełda zbożowa w Chicago w związku z suszą i brakiem zboża przejawia tendencję zwyżkową. Rozwija się wielka spekulacja zbożem. Podobnie i na giełdzie nowojorskiej spekulacja na zbożu ma swe dobre dni.



Hajdamaczyzna podnosi głos

KONIECZNOŚĆ STANOWCZYCH ZARZĄDZEŃ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Stan rzeczy w Małopolsce Wschodniej zaczyna już poważnie niepokoić nietylko społeczeństwo miejscowe, ale i cały ogół polski. To, co się tam dzieje, nie może być tolerowane przez żadne praworządne państwo na świecie.

Tajna Ukraińska Organizacja Wojskowa, — pozostająca pod rozkazami osławionego atamana Konowalca, przebywającego w Berlinie i czerpiąca fundusze z kas naszych wrogów, — poczyna sobie coraz śmielej. Napady rabunkowe, sabotaż różnego rodzaju i podpalanie są na porządku dziennym. W ostatnich czasach spalono folwarki gen. Malczewskiego, spadkobierców ś. p. gen. Rozwadowskiego i OO. Franciszkanów. Zbrodnicza ręka puściła z dymem 41 gospodarstw w gminie Wierzbowce; 13 we wsi Herasymów. Niedawny napad na transport pocztowy też głośny jest w całym kraju.

Terror U. O. W. skierowany jest przedewszystkiem przeciw Polakom, a jednocześnie dotyka i Starorusinów.

Ukraińskie organizacje legalne różne „Płasty", „Łuhi", a nawet „Proświty" stały się kuźnicami knowań antypaństwowych i antyspołecznych. Młodzież ukraińska niewiadomo skąd dostaje broń i popełnia najróżnorodniejsze gwałty, których echa nawet niezawsze dostają do wiadomości szerszej.

Słowem ruch terrorystyczny U. O. W. przybiera ostry charakter i ma na celu zastraszenie i władz i ludności polskiej, obrzydzając jej życie i pracę, oraz wywołanie zagranicą wrażenia, iż cała Małopolska Wschodnia objęta jest ruchawką, wymierzoną przeciw rządom polskim w tym kraju.

Wiadomo dobrze komu zależy na zamęcie w naszych województwach południowo -wschodnich i kto temu zaamętowi patronuje. Podkreśliliśmy niedawno, iż ludność ruską nie można czynić odpowiedzialną za działalność prowodyrów z UNDO i U. O. W., którzy rozpanoszyli się jedynie dzięki nadmiernej pobłażliwości naszych władz i błędnej polityce rządowej, która zwyrodniałych polityków chciała traktować jako przedstawicieli mas ruskich. Pobłażliwość ta nietylko nie wpłynęła dodatnio na usunięcie waśni, sianej przez działających w obcym interesie „junaków", ale rozuchwaliła ich w najwyższym stopniu. Warunki życia w Małopolsce Wschodniej doszły do napięcia, niepożądanego z punktu widzenia naistotniejszych interesów państwowych.

Ludność polska, która przecież w Małopolsce Wschodniej jest narodowością główną (obok ludności ruskiej, stanowiącej w najlepszym razie zaledwie połowę ogółu ludności) zaczyna oświadczać, iż będzie musiała sama wystąpić w obronie swych praw i przywrócić porządek w kraju, o ile władze nie dadzą sobie rady z zamachami i knowaniami mołojców Konowalca.

Ludność polska, silna kulturalnie i gospodarczo, wie również, iż w tem dążeniu do przywrócenia spokoju poprze ją i większość spokojnej ludności ruskiej, która nie chce brać udziału w zbrodniczych czynach separatystów z U. O. W.

Polacy z Małopolski Wschodniej nie lubią żartować. Świadczy o tem pamiętna obrona Lwowa, gdy walkę trzeba było prowadzić nie z bandytami z gimnazjów ukraińskich, ale regularnemi pułkami, nasłanemi przez rozpadającą się Austrję Habsburgów.

Do czegoś podobnego Rząd polski nie powinien jednak dopuścić. Władza polska jest dość silna, ażeby zgnieść łeb hydrze ukraińskiego bandytyzmu, ale Rząd musi zdecydować się na kroki stanowcze, ażeby raz wreszcie runęła legenda o słabości władzy polskiej, rozpowszechniana przez emisarjuszy Konowalca.

Przedewszystkiem muszą być bezwzględnie rozbrojone wszelkie „Łuhy" i „Płasty", a szkoły ukraińskie, szczególnie gimnazja, przestać być rożsadnikami ukraińskiego fantastycznego seperatyzmu.

Pierwsze lepsze gimnazjum ukraińskie dziś jest wprost niedostępne dla kontroli ze strony państwa. Wizytatorzy tych szkół, Ukraińcy, dali już wystarczające dowody, iż muszą być zastąpieni przez Polaków.

W odpowiedzi zaś na hasło: „Lachy za San" — nie egoizm i szowinizm, lecz kardynalny interes Państwa Polskiego wymaga, by wszelka parcelacja na rzecz Ukraińców majątków ziemskich, pozostających dotąd w ręku polskiem została niezwłocznie przerwana.

Dość już tego systematycznego samobójczego likwidowania polskości w Małopolsce Wschodniej. Co nigdy nie było ruskie, co utrzymane było w ręku polskiem przez długie wieki ofiarą krwi obrońców kraju i pracą całych pokoleń — nie powinno stawać się własnością ukraińską. Parcelacja obecna głodu ziemi nie usuwa — ale usuwa wogóle grunt pod nogami Polsce, tam, gdzie wróg obcy spekuluje na naszej naiwności i naszej ustępliwości.

Hajdamaczyźnie współczesnej trzeba położyć kres conajrychlej i im prędzej zdobędziemy się na męską postawę, tem rychlej w Małopolsce Wschodniej zapanuje spokój i zgoda pomiędzy ludnością.

L. R-ski.

ODMÓWIENIE WIZY

Wyjazd Kowalskiego do Stanów Zjednoczonych wzbroniony

Departament imigracji w Waszyngtonie naskutek zapytania władz konsularnych amerykańskich w Warszawie stanął na stanowisku, że przyjazd „arcybiskupa" marjawitów, Kowalskiego do Stanów Zjedn. jest niedopuszczalny. Zgodnie z ustawodawstwem amerykańkiem, wjazd osób, znajdujących się w stanie oskarżenia nie jest dozwolony nawet i w tym wypadku, gdy przybywają one w charakterze turystów.

Energiczne śledztwo

w sprawie ukraińskich aktów sabotażu.

Prokuratura Sądu Okręgowego we Lwowie podjął energiczne dochodzenie w sprawie nieustających podpaleń. jakie zaobserwowano ostatnio na terenie województwa lwowskiego.

W ostatnich dniach przesłuchanych zostało wielu świadków z Winnik i Mikłaszewa, gdzie miały miejsce ostatnio pożary będące niewątpliwie dziełem wywrotowców należących do ukraińskich organizacji wojskowej.

Przyjazd

nowego posła Portugalji.

Nowy poseł portugalski Thomas Melo przybędzie w drugiej połowie bieżącego miesiąca do Warszawy, celem złożenia swych listów uwierzytelniających p. Prezydentowi Rzczplitej.

Dwukrotnie wypłacony dodatek

mieszkaniowy emerytom państw.

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło wszystkie ministerstwa, że emeryci państwowi, zatrudnieni w charakterze urzędników prowizorycznych i pracowników kontraktowych w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, otrzymali przysługującą im $1/3$ część zaległego na rok 1928 dodatku mieszkaniowego. Izby skarbowe, wypłacające uposażenie emerytalne, wypłaciły tym emerytom równocześnie $1/3$ wspomnianego dodatku, jako emerytom państwowym.

W myśl przepisów ustawy — funkcjonarjusze państwowi służby czynnej jak i emeryci przy wypłacie części zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928 otrzymują tylko jeden dodatek a wrazie gdyby przysługiwało im prawo do tego dodatku, tak z tytułu służby czynnej, jak i z pobierania zaopatrzenia emerytalnego — mają prawo wyboru.

Celem zapobieżenia na przyszłość wypłacaniu tym emerytom zaległego dodatku dwukrotnie — wszystkie ministerstwa muszą zawiadomić właściwe izby skarbowe o zatrudnieniu w swych podwładnych urzędach emerytów państwowych, przyczem zaznaczą, czy emerytom tym wypłacono i w jakiej wysokości zaległy dodatek mieszkaniowy.

Przegląd prasy

POLSKA I LITWA.

Krakowski „G ł o s N a r o d u" podkreśla, że rozpowszechniane w ostatnich czasach różnemi drogami pogłoski o ugodzie polsko - litewskiej (za cenę jakoby, ustąpienia Litwie powiatu Święciańskiego, wzamian za zrzeczenie się przez Litwę... Wilna) są niebezpieczną grą, ponieważ wieści te idą głównie przez Niemcy, przeto „G ł. N a r." słusznie przestrzega, że

Wmówienie w Europę, że Polska godzi się na ustąpienie jednemu ze swych sąsiadów części terytorjum państwowego, że więc sama uznaje „niedorzeczność" i „niesprawiedliwość" swych obecnych granic, znakomicie posłużyłoby propagandzie niemieckiej. Raz rozpoczęta na jakimś odcinku „rewizja" granic Polski byłaby w oczach Europy zakwestjonowaniem praw Polski i na tych innych odcinkach granicznych, na których Niemcy dążą do odebrania nam ziem odwiecznie i rdzennie polskich.

Konkluduje zaś krakowski organ Ch. D. bardzo słusznie, że

stosunki polsko - litewskie są nienormalne, to prawda, ale nie przez zmiany graniczne mogą ulec polepszeniu. Główną przeszkodę stanowi wiara Litwinów, iż państwo polskie w obecnych rozmiarach jest tworem nietrwałym i że w bliskiej przyszłości, wskutek wojny z Niemcami lub Rosją — zostanie wydatnie pomniejszonem na rzecz Niemiec, Rosji czy Ukrainy i — oczywiście Litwy.

Wnioski? Życie dyktuje je samo:

Tylko upływ czasu, który nadzieje litewskie codziennie zawodzi, tylko fakt dłuższego istnienia Polski silnej i niewzruszonej obok małego i bezsilnego państewka kowieńskiego, może Litwinów wyleczyć z wiary, że obecny stan granic może być na ich korzyść zmienionym.

SOCJAL - PACYFIZM.

W odpowiedzi na znany artykuł socjal. „R o b o t n i k a" o stosunku socjalistów niemieckich do sprawy rewizji granic — „G a z e t a W a r s z." rzuca właściwe światło na złudny i zawodny socjalpacyfizm, przesadnie ufający dobrej woli czerwonych Niemiec:

Gdyby Polska poszła ra radą socjalistów i zamiast przygotowania militarnej obrony swoich granic, wysyłała tylko wycieczki T. U. R-u do Berlina, jej przyszłość przedstawiałoby się bardzo niepokojaco. Wcześniej czy później socjaliści niemieccy usunęliby się dyskretnie w cień, umożliwiając i ułatwiając nacjonalistom przeprowadzenie wspólnej obu odłamom idei oderwania polskiego Pomorza, metodami wprawdzie nie socjalistycznemi, ale jedynie skutecznemi w dzisiejszym świecie i w dzisiejszych stosunkach.

Dobrze znamy socjalistów niemieckich i wiemy, że są znacznie realniejsi w wyborze środków i bardziej dbali o mocarstwowy interes Rzeszy, — niż to się wydaje polskim towarzyszom. Dlatego też przestrzegamy opinję przed defetyzmem „Robotnika".

Ani słowa dodać do tych słów nie potrzeba!

Także „G a z. P o l s k a" nazywa wywody organu socjalistycznego frazesami i próbami rozszczepiania włosa na dwoje, przyczem oświadcza, że skoro socjaliści niemieccy zasadniczo chcą odebrania Pomorza, to

kto wie, czy dla obrony interesów Polski nie jest mniej niebezpiecznem militarystyczne potrząsanie szabelką przez nacjonalistów niemieckich, aniżeli „pacyfistyczne" zakusy socjalistów. W pierwszym wypadku sympatje Europy, spragnionej pokoju, jest po naszej stronie, podczas gdy druga metoda, teroryzując „tylko" opinję, gra na uczuciu „świętego spokoju". A więc są to metody łatwiejsze do przyjęcia dla dyplomatycznych handlarzy pokojowych pacyfistycznym towarem.

TRZEŹWY GŁOS ŻYDOWSKI.

„N a s z P r z e g l ą d" rzuca hasło: dość waśni!

Nigdzie nie wylewa się tyle atramentu, nie zużywa się tyle sił na waśnie, jak u nas. Dość więc tego! Niech szpalty naszych pism zapełnią się inną treścią. Piszmy, jak poprawić mosty i szosy, jak upiększyć i usprawnić nasze autobusy i koleje. Urządźmy wystawy nie naszego nędznego dorobku lecz naszych olbrzymich braków, budujmy fabryki, warsztaty a przedewszystkiem mieszkania. Niech mianem patrjoty obdarzony zostanie nie hałasujący gębacz i podżegacz, lecz człowiek energji, inicjatywy i czynu, bez różnicy wiary, narodowości, stronnictwa. I tak pracujmy przez pięć lat.

Gdy tę „nudną" sprawę załatwimy, będziemy mogli powrócić do „wesołych" walk i waśni. Ale można ręczyć, że gdy zaczniemy trzeźwo myśleć i owocnie pracować, to po pięciu latach poprosimy o prolongatę.

Różnimy się w wielu sprawach z organem sionistycznym. Tutaj jednak przyznajemy chętnie wielką racię, wielką słuszność.

Jeśli chcemy być mocarstwem, nie dojdziemy do tego inaczej, niż przez prace i konsolidacje:

w naszem ręku tkwi klucz do „miłości" politycznej ze strony wszystkich państw. Trzeba tylko, byśmy przestali być ubogimi siostrzeńcami, a stali się bogatymi wujaszkami. Stare hasło „wzbogacajmy się" dla społeczeństwa polskiego by najmniej się nie przeżyło.

Czyż nie racja?...

Jaka będze pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 9-go b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +14.9° Cels., wilgotność 96 proc., stan nieba: Deszcz.

Rozkład ciśnienia w Europie: Głęboka depresja ze środkiem nad Karpatami ogarnia Polskę, Austrję, Węgry, oraz Bałkany; druga nadciąga z nad Atlantyku nad Islandję; drugorzędna depresja nad Finlandję. Wysokie ciśnienie zalega kraje Europy zachodniej i środkowej, łącząc się ponad Skandynawją z wyżem, utrzymującym się nad oceanem Lodowatym; trzeci wyż nad Ukrainą.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W zachodniej połowie Polski zachmurzenie zmienne, z możliwością przelotnych opadów, we wschodniej przeważnie pochmurno i deszcze. Temperatura bez znacznych zmian. Wiatry: na zachodzie kraju umiarkowane z kierunków zachodnich i północno - zachodnich, na wschodzie obrót wiatrów ze wschodnich przez południe na zachodnie.

RĘKA MOSKWY

Walki w Indjach północnych

Londyn, 9 sierpnia (tel.). — Naskutek powstania plemienia Afrydów, których oddziały uzbrojone w broń najnowszego typu, samoloty angielskie w liczbie 54 obrzucały przez cały piątek bombami, ogłoszono w mieście Peszawar stan wojenny. Przypuszczają powszechnie, że Afrydzi nawiązali stosunki z powstańcami afgańskimi.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że powstanie w Indjach północnych, w północnych Chinach i Syrji jest wynikiem wzmożonej agitacji komunistycznej.

Faliste trzęsienie

Popłoch wśród ludności

Rzym, 9 sierpnia. — Z Ascoli donoszą, że w piątek odczuto w Montemonaco, odwiedzanem przez licznych cudzoziemców, faliste trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył głuchy łoskot podziemny. Strwożona ludność i goście letniskowi w popłochu opuścili mieszkania, zbierając się na ulicach i placach. Gdy jednak trzęsienie ziemi nie wyrządziło żadnej szkody, ludzie uspokojeni wrócili do mieszkań. W ciągu dnia kilkakrotnie odczuto jeszcze lżejsze ruchy skorupy ziemskiej.

Beznadziejna sytuacja

Położenie w Hankou pogorszyło się

Londyn, 9 sierpnia (tel.). — Według korespondentów pism angielskich sytuacja w Hankou jest coraz gorsza. W piątek zbuntował się garnizon i część żandarmerji. Spokój dotychczas nie został przywrócony. Rząd nankiński wydał wprawdzie komunikat w którym donosi o nowych sukcesach armji rządowej, lecz komunikat ten mało znajduje wiary. Ogólnie sytuacja generała Czang - kai - szeka uchodzi za wyjątkowo ciężką, jeśli nie za beznadziejną.

Iskierki

Działalność wulkanu.

Wiedeń. — Z Tokio donoszą: wulkan Asama od kilku dni wykazuje ożywioną działalność, wyrzącając gęste chmury rozpalonego popiołu. Wskutek wybuchu zagrożone jest letnisko Karuizawa, chętnie odwiedzane przez Europejczyków. Letnisko to znajduje się w odległości 16 kilometrów od wulkanu a 120 kilometrów od Tokio. Ludność w panice opuszcza swoje domostwa.

Zamach na komisarza.

Londyn. — Według depeszy z Handsi w zjednoczonych prowincjach Indyj, na werandzie willi komisarza rządowego pochwycono człowieka, przy którym znaleziono bombę i rewolwer. W czasie przesłuchania zeznał on, że miał zamiar zabicia komisarza i wysadzenia budynku w powietrze.

Żądanie kontrybucji.

Londyn. — Donoszą z Chin: Dowództwo sił komunistycznych, maszerujących w kierunku Hankan, zażądało od władz tego miasta zapłacenia w przeciągu 24 godzin kontrybucji w sumie 100.000 złotych, w przeciwnym razie miasto zostanie zajęte.

Polska w Estonji

PODRÓŻ PANA PREZYDENTA RZPLITEJ I JEJ TŁO POLITYCZNE.

Dziś zatem Estonja podejmuje uroczyście Głowę Państwa Polskiego w pięknym nadmorskim Tallinie. Pan Prezydent Mościcki przybył do stolicy zaprzyjaźnionego kraju drogą bałtycką, pod strażą honorową eskadry marynarki polskiej. Wśród huku salw działowych na okrętach polskich i estońskich wymienione zostały pierwsze powitania najwyższych przedstawicieli państw, których losy tak ściśle z Bałtykiem są złączone. Estonja jest na nim' prawie wyspą. Polska w swym doń dostępie złośliwie zagrożona przez Niemcy, tembardziej korzystać musi z każdej okazji, by podkreślić, że dostęp ten posiada, że go wykonywa czynnie, nietylko w celach handlowych, lecz i politycznych, że zdaje sobie w całej pełni sprawę z bezcennej wartości swobodnego kontaktu po przez morze z krajami, które nas blisko obchodzą, a z któremi nie graniczymy na lądzie.

Odwiedziny osób stojących na czele państw lub rządów, obok swej cechy kurtuazyjnej, międzynarodowo - towarzyskiej, posiadają zawsze pewne znaczenie polityczne, ale niezawsze jednakowe i niezawsze jednakowo doniosłe. Przybycie p. Prezydenta Rzplitej Polskiej do Tallina, jest, jak wiadomo, przedewszystkiem aktem międzynarodowej uprzejmości, stanowi rewizytę — w stosunku do wiosennej bytności p. Naczelnika Państwa Estońskiego w Warszawie. Konjunktura dyplomatyczna uległa od tego czasu daleko sięgającym zmianom. Wtedy na porządku dziennym znajdowała się sprawa względnej, choć dla Polski nader kosztownej, pacyfikacji stosunków polsko - niemieckich, zapoczątkowanej w Hadze. Niepokoiła się tą możliwością Moskwa, nad Bałtykiem zaś budziła ona nadzieję lepszego zabezpieczenia przed Sowietami, dzięki wzmocnionej polskiej pozycji na froncie wschodnim.

Dziś sprawa porozumienia polsko - niemieckiego, z winy Niemiec, odroczona została *ad calendas gras*. Podejrzliwość dyplomatyczna Moskwy utraciła nawet ten cień uzasadnienia, jaki mogła mieć jeszcze w czasie wizyty estońskiej w Polsce.

Najważniejszem, obecnie aktualnem, zadaniem polityki polskiej jest przygotowywanie obronnego frontu przeciw Niemcom. Działalność ta prowadzona jest samoistnie, niezależnie od nastrojów i dążeń mocarstw wielkoprzemysłowych wobec Sowietów. Rzec można nawet, że w niejakiej pozaniemieckiego również zachodu opozycji. Najważniejszym dotychczasowym przejawem tej działalności jest inicjatywa polska, zmierzająca do utworzenia bloku państw rolnych Europy Wschodniej. Objęła ta inicjatywa, jak wiadomo, również północne państwa bałtyckie, wraz z Estonją. Polska pozatem podróż w te strony może pośrednio, drogą podtrzymywania wzajemnych nastrojów przyjaznych, torować drogę tej właśnie sprawie.

Sowiety nie wiedzą wprawdzie dotąd, co o niej sądzić i zachowują w swej prasie na wszelki wypadek postawę podejrzliwie-krytyczną. Z naszej znów strony możnaby niebezpodstawnie podejrzewać Sowiety, że zasadniczo nie życzą sobie wzmocnienia węzłów przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską a państwami bałtyckiemi, gdyby odwiedziny polskie w Tallinie wywołały w Moskwie objawy niechęci. Wypadły one wprawdzie w czasie gdy Finlandja zaopatrzyła się w rząd wybitnie przeciwkomunistyczny, ale to sprawa Finlandji, a nie Polski. Na Litwie zaś, nieomal po raz pierwszy od czasu jak istnieje, odezwał się głos miejscowy, nieoficjalny, lecz politycznie dość poważny, przemawiający za odprężeniem stosunku do Polski. Gdyby tak się stać miało, Moskwa, na tle obecnej konjunktury we własnym interesie przeszkadzać temu nie powinna.

W tem wszystkiem jednak, co się obecnie w polityce nadbałtyckiej dziać może lub na co się zanosi, podróż p. Prezydenta Mościckiego do Tallina nie waży zbyt wiele. Jest ona istotnie przedewszystkiem aktem kurtuazji międzynarodowej, rewizytą u p. Naczelnika Strandmana, środkiem podtrzymania przyjaźni polsko - estońskiej. Nie potrzebuje się też Polska oglądać na to, czy się ona komu podoba lub nie.

S. Sz.

134 milj. zł. na budowę

POD HASŁEM ZASILENIA ŻYCIA GOSPODARCZEGO KRAJU.

Według ustalonego ostatecznie planu akcji kredytowo - budowlanej, prowadzonej przez Bank Gosp. Kraj., w roku bieżącym przewidziane są następujące kwoty na budownictwo mieszkaniowe: Pozostałość nierozdzielona w roku 1929 — 3.900.000 zł., na wykończenie budowli rozpoczętych i uprzednio finansowanych — 28.650.000 zł., na nowe budowle 60 milj. zł., z zakupu papierów wartościowych, pochodzących z konwersji przez ubezpieczalnie społeczne i inne instytucje z przeznaczeniem dla indywidualnych budowli — 20 milj. zł., z funduszów własnych Banku — 5.600.000 zł., akcja zakładów ubezpieczeń pod egidą Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej — 16.500.000 zł.

Suma wyżej wymienionych pozycji wynosi więc przeszło 134 miljony zł., co stanowi poważne zasilenie życia gospodarczego. Należy równocześnie zwrócić uwagę, że 60 miljonów zł. idzie na nowe budowle.

Według ostatnich obliczeń, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał do końca lipca r. b. kredytów budowlanych na sumę około 17 milj. zł. t. j. plan akcji kredytowo - budowlanej został wykonany w 58 porc.

CŁA OCHRONNE

kosztów produkcji.

Londyn, 9 sierpnia (tel.). Izba Handlowa na podstawie przeprowadzonej przez się ankiety wśród lokalnych izb całego imperjum nad położeniem przemysłu i handlu, stwierdziła, że brak ceł ochronnych i wysokie koszta produkcji uniemożliwiają konkurencję wyrobów krajowych z zagranicznemi. Wobec tego Izba domaga się podjęcia energicznej ochrony celnej przemysłu angielskiego.

Idea podwyżki ceł staje się coraz popularniejsza. Ostatnio z memorjałem w tej sprawie wystąpił związek banków.

DELEGACJA POLSKA

Międzynarodowy kongres Spółdzielczy w Wiedniu.

W dniach od 25 do 28 sierpnia r. b. obradować będzie w Wiedniu międzynarodowy kongres spółdzielczy. Na kongresie omawiane będą między innemi zagadnienia współpracy spółdzielczej wytwórczości rolniczej z spółdzielczości spożywców, walka z kartelizacją produkcji w obronie spożywców, kwestja sprzedaży za gotówkę spółdzielniom. W obradach kongresu weźmie udział przeszło 1000 spółdzielców przedstawicieli 40 krajów, zespolonych w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym.

Skład delegacji polskiej jest następujący: Prezes Rapacki, dyr. J. Jasiński, dyr. M. Chrystowski, S. Wippel, E. Zalewski, dyr. J. Bugalski, B. Przegaliński, pos. Z. Zaremba, W. Lenga, B. Zawadzki, F. Łobzowski, pos. A. Pączek J. Rządzki, J. Machaj, J. Mazur, kpt. Henryk Inlender, kpt. G. Pietrus i mjr. S. Bardzik.

NOWI CZŁONKOWIE

Przyjęcie nowych organizacyj polskich.

Na ostatniem zebraniu Rady Głównej FIDAC'u, liczącego 9 miljonów członków b. uczestników wielkiej wojny, zostały przyjęte następujące nowe organizacje polskie:

Związek Osadników Wojskowych; Związek Byłych Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej; Związek Byłych Uczestników Powstań Narodowych; Związek Uczestników byłego I. Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie; Związek Ochotników Armji Polskiej; Legja Inwalidów Wojsk Polskich.

WULKANY

Coraz to z innej strony świata dochodzą nas wiadomości o wielkich katastrofach przyrodniczych. Otwiera się ziemia z głuchym pomrukiem, zapadają się w otchłań niebytu miasta i ludzie, giną z powierzchni odwieczne pomniki kultury i sztuki.

Poprzez kraje dalekie idzie echo nieszczęścia. Niepewny swego jutra daleki człowiek z lękiem spoziera dokoła. Co kryje w sobie jeszcze tajemnica ziemi? Czy nie przypomną się znów straszne dnie Birmy - Pegu i Shedagonu.

Jak zabezpieczę się przed nową katastrofą? Jak „odczynię“ nieszczęście?

„Niewierny“ jest wulkan. Niespokojnie jest człowiekowi na nim. Przerażony szuka ratunku. Gotów jest na wszelkie ofiary, aby mieć wreszcie ten stały grunt pod nogami. Bezsilny jest wobec nich człowiek.

A my dalecy, szczęśliwi ludzie, którzy czytamy o tych dalekich katastrofach, które nam nie grożą, współczujemy biednym nieszczęśnikom, a jednocześnie odczuwamy silniej własną pewność. Wszak nam nie grożą wulkany.

Czyż tak, szczęśliwy człowieku?

Zapomniałeś, że każdy człowiek, żyje na wulkanie niepewności. Może łatwo zniknąć z powierzchni tej ziemi, na skutek zwykłego wypadku ulicznego, względnie nagłej choroby.

Cieszmy się życiem, lecz nie zapominajmy, że nie jest wieczne. Wulkan może w każdej chwili wybuchnąć.

Gdy myślimy o odejściu z tego padołu ziemskiego, wspomnijmy o tych bliskich i drogich sercu, których pozostawiamy na pastwę losu, być może bez żadnego oparcia materjalnego.

Gdy staną nad otchłanią nędzy, jak będą myśleć o tym, który porzucił ich niezabezpieczonych?

Kto się nie ubezpieczył dotąd na życie w P. K. O. niech się pośpieszy. Człowiek odkładający stale chociaż niewielką kwotę (można od 8 zł.) na polisę ubezpieczeniową, jest tym człowiekiem twardym, wytrwałym, który potrafi ochronić swoich bliźnich przed wulkanami losu.

I. Ł.

WIEŚCI RELIGIJNE

W zwierciadle angielskiem

„TIMES" O POLITYCE WYZNANIOWEJ POLSKI

„Times" w artykule p. t.: „Potęga Kościołów", poświęconym kwestjom wyznaniowym w Polsce, — pisze że polityka wyznaniowa Rządu i Episkopatu polskiego, podlegającego Watykanowi, jest całkowicie wyraźna.

Państwo polskie wyrzekło się dawnych wzorów feudalnej Polski nie sięgnęło do metod Rosji carskiej. Niema zatem prądów unijnych, ani zmuszania do przechodzenia na wyznanie Kościoła panującego. Cerkiew prawosławna, najsilniejsza na kresach polskich, jest autonomiczna.

W r. 1924 uznano autokefalję Cerkwi prawosławnej, która przedtem uniezależniła się od Moskwy. Następnym krokiem w kierunku autonomji będzie Sobór, który opracować ma Statut Cerkwi, a więc jej stosunek do Państwa, oraz Statut wewnętrzny.

W maju r. b. Prezydent Rzeczypospolitej wydał reskrypt, upoważniający do zwołania Soboru zaraz po uregulowaniu statutowych kwestyj przez Sobór mniejszy (komisja przedsoborowa). Ten akt państwa był znakomicie obliczony na usunięcie wątpliwości, co do równości praw obywatelskich wyznania prawosławnego w Polsce.

Rząd może jednak z łatwością przełamać walkę między teorjami autokratyczną i demokratyczną ustroju Cerkwi na Soborze wstępnym.

Inne zagadnienia sporne — to hypotetyczna kwestja podporządkowania się Cerkwi rosyjskiej oraz kwestja dopuszczalności lub nie, narzeczy mniejszościowych mało - i białoruskich w liturgji.

Lud na Kresach, jak w całej Polsce, jest b. religijny. Pobożni przebywają piechotą nieraz wielkie przestrzenie, aby dotrzeć do świątyni lub miejsca cudami słynącego. Natomiast stan wyposażenia duchownych nie dorównywa poziomowi z lat dawnych.

Rząd polski czyni, co może, aby ten poziom podnieść. Stawiane jest wymaganie, aby kandydaci na duchownych prawosławnych odbywali uprzednio studja na Wydziale Teologji ortodoksalnej w Uniwersytecie Warszawskim. Ale trudność tkwi w fakcie, że wielu obecnych duchownych, to synowie popów. Do seminarjów oddawani byli jako nieraz 9-letni chłopcy, bez wnikania w to, czy mają jakiekolwiek powołanie do duszpasterstwa.

W tych warunkach musi tworzyć się sekciarstwo, różnie prosperujące.

Po miastach spotyka się duchownych prawosławnych o wyglądzie businessmanów — krótko strzyżonych i czysto golonych. Trzeba przyznać, że władze administracyjne uczyniły wiele dla pokoju na Kresach, przez podniesienie autorytetu Cerkwi prawosławnej jako czynnika cywilizacyjnego i przeciwdziałającego prądom komunistycznym wśród ludu tamtejszego.

Tę akcję powstrzymuje nieco działalność Kościoła Rzymsko - katolickiego, zdaje się uważającego Kresy za przedpole do przyszłej kampanji misyjnej w Rosji. Jednym z owoców tej akcji jest nawrót do idei Kościoła Unijnego popieranej usilnie przez dwu biskupów obrządku łacińskiego i przez niektórych Jezuitów, tych mianowicie, którzy przyjęli obrządek wschodni i mają swe kwatery w Albertynowie (w woj. nowogródzkiem). Ich akcja nie miała dotąd większego powodzenia.

Zarówno akcja ta, jak biskupów obrządku łacińskiego na Kresach, jak i wdrożenie procesów sadowych o zwrot mienia i kościołów, zabranych przed wojną (w końcu 19-go stulecia) przez władze rosyjskie („Times" pisał o tem obszernie w d. 25 lutego b. r.) sprawiła rządowi polskiemu wiele kłopotu. Zdaje się, że te sprawy załatwione zostaną w drodze porozumienia.

*

Relacje „Times'a" o stosunkach wyznaniowych na naszych Kresach Wschodnich podajemy jako ilustrację, jak sprawę te ujmują obcy, starający się nawet o bezstronność i życzliwość. Oczywiście to, co pisze „Times" o kłopotach rządu polskiego z powodu akcji unijnej i sprawy rewindykacji kościołów katolickich — nie wytrzymuje krytyki. Są to wiadomości powierzchowne i ujawniające nieznajomość stosunków.

C. J.

15 SIERPNIA

Nuncjusz Apostolski na cmentarzu wojskowym

Dowiadujemy się, że J. E. Nuncjusz Apostolski chcąc oddać hołd poległym w obronie wiary i ojczyzny bohaterom polskim z r. 1920 uda się dnia 15 sierpnia po południu na cmentarz wojskowy do Radzymina.

Przez ten akt religijny chce dać wyraz uczuciom Stolicy Apostolskiej, która całkowicie docenia historyczne znaczenie dla chrześcijaństwa bitwy nad Wisłą oraz osobistym uczuciom Ojca św., Piusa XI, który tak żywy udział brał w zmaganiach narodu polskiego (G.).

PRACA DLA MISYJ

Pomoc dla stowarzyszeń misyjnych

Sodalicja św. Piotra Klawera rozdzieliła w r. 1929 pomiędzy różne stowarzyszenia misyjne kwotę 2.516.477 zł. w gotówce oraz 358.825 zł. 30 gr. w przedmiotach.

Pornografja

Odebranie debitu pocztowego

Min. Spraw Wewn. odebrało debit dwóm wydawnictwom niemieckim, wydanym w Weissensee w Niemczech w języku polskim — jednemu p. t.: „Prawdziwy ognisty smok albo Władza nad duchami niebios i piekieł oraz nad mocarstwami ziemi i powietrza", drugiemu p. t.: „Barbara Ubryk czyli tajemnica klasztoru w Krakowie" — ponieważ obydwa te wydawnictwa zawierają w swej treści cechy przestępstw przewidzianych w art. 263 K. K. i par. 65 U. K.

RZĄD NANKINU A KOŚCIÓŁ

TRUDNE POŁOŻENIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W CHINACH

(Korespondencja własna).

Macao (Chiny). Kościół katolicki w Chinach cieszy się już poważną ilością swych wyznawców. W stosunku jednak do ludności całego kraju, która wynosi około 450 miljonów, liczba ktolików jest nikłą i przedstawia się jako stosunek 1 : 200.

Nacjonalistyczny rząd nankiński przejęty jest duchem materjalistyczno - ateistycznym i w stosunku do Kościoła ktolickiego choć nie prowadzi otwartej walki, to przecież po przez jego zarządzenia widać, że jest niechętny i pragnie urobić nowożytne społeczeństwo chińskie na modłę całkowicie ateistyczną.

Jednem z zasadniczych praw, które godzą w podstawy Kościoła jest ustawa szkolna.

Wedle tej ustawy wszystkie szkoły w Chinach winny być rejestrowane przez chińskie władze oświatowe, w przeciwnym razie szkoły niezarejestrowane nie będą mogły korzystać z praw przysługujących szkołom publicznym, tem samem dyplomy wydane przez szkoły prywatne nie będą miały znaczenia wobec państwa.

Samo rozporządzenie nie byłoby ani straszne, ani przeciwne prawom Kościoła katolickiego, gdyby nie rozporządzenie Centralnego Uniwersytetu, gdzie mieści się Min. Oświaty z dnia 6 lutego 1928 roku, które głosi: *„Zabrania się szkołom prywatnym wprowadzić w zakres swego programu nauczanie religji. Zakazuje się również propagandy religijnej w aulach szkolnych. Nie wolno obowiązywać uczniów do brania udziału w przypadających ceremonjach religijnych".*

Następne rozporządzenie w sprawach religijnych z dnia 29 sierpnia 1928 roku jeszcze bardziej obostrza wyżej przytoczone. Brzmi ono jak następuje: *„Religja nie może być przedmiotem obowiązującym. Zabrania się jakiejkolwiek propagandy religijnej wśród uczniów. Nie wolno nikomu naklaniać, a tembardziej obowiązywać do brania udziału w ceremonjach religijnych. Szkoły elementarne niech będą wolne od jakichkolwiek objawów ceremonji religijnych".*

Katolicy chińscy, jeśli chodzi o wyżej wymienione prawa, nie mają jednolitego zdania. Jedni, a do tej grupy zaliczają się starsi, radzą nie rejestrować szkół katolickich i w tych szkołach nie uznawanych przez władze państwowe prowadzić wykłady religji. Młodsze pokolenie znowu usposobione bardziej bojowo, idzie w kierunku rejestracji szkół katolickich, ale nie chce respektować praw antyreligijnych.

W sprawie praw antyreligijnych wydał odezwę do chińskich katolików, a opierając się na zasadach twórcy republiki chińskiej Sun Chong Sham (Sun Jat Sen) pierwszego prezydenta republiki, który głosi wolność i równość wszystkich wobec prawa,—domaga się cofnięcia praw antyreligijnych w szkole.

Czy i kiedy akcja podjęta przez katolików przyniesie należyte rezultaty przyszłość dopiero pokaże. Wszakże podstawy do swej akcji katolicy posiadają nietylko w założeniach ogólnoludzkich, ale i w deklaracjach polityków chińskich, a w szczególności Sun Chong Shama.

O ile Europa, za wyjątkiem chyba Rosji, ma już poza sobą krwawe prześladowanie wyznawców Kościoła katolickiego, o tyle w Chinach, a w szczególności w obszarach zajętych przez wojska komunistyczne, krwawe prześladowanie wyznawców chrystjanizmu jest na każdym kroku.

Trudno dziś obliczyć straty materjalne, moralne i powstrzymany z racji wojen ruch misyjny — to będzie można uczynić dopiero z pewnej perspektywy i po uspokojeniu się kraju, — ale już dziś można stwierdzić, że te straty będą bardzo duże.

Wypadki najbliższej przyszłości pozwolą się również zorjentować, w jakich rozmiarach będzie można prowadzić akcję misyjną w Chinach i opracować w tym kierunku odpowiednie plany.

Ks. T. Wieczorek.

SIOSTRA RÓŻA

URYWEK Z ŻYCIA DZIEWCZYNY

)

Naraz przyszedł list od mojej matki, że po mnie przyjedzie; wyszła za mąż i chciałaby mieć nareszcie swoje dziecko przy sobie. Dziwnie mnie zasmuciła ta wiadomość; jakże ja mogą stąd odejść, gdzie tyle pracy i kiedy wuj mi powiedział, odjeżdżając: „Różo, pilnuj mi domu". Ale dnia pewnego przyjechał po mnie mój ojczym. Nie zrobił na mnie złego wrażenia, tylko bliskość jego osoby wiała na mnie dziwnym chłodem i nie mogłam nabrać do niego zaufania. Zaraz pierwszego dnia zaczął mi wytykać moje błędy. Gdyby była matka przyjechała po mnie, nie byłoby mi tak przykro opuszczać moich stron rodzinnych, jak z tym obcym człowiekiem. W ostatni wieczór chodziłam jeszcze na przechadzkę po polach i łąkach z moim kozą; po drodze kradliśmy, wśród śmiechu i wesołości, jaką nam sprawiało wdrapywanie się na cudze drzewa — z obcych ogrodów owoce, które nam nadzwyczajnie smakowały. Następnego dnia, już wcześnie rano, stały konie przed domem do odjazdu; spakowawszy swoje wszystkie zabawki — a było ich dosyć — poszłam żegnać się z babką. Okropnem było dla mnie to pożegnanie! Najchętniej byłabym uciekła do lasu, aby tam skryć się przed moim ojczymem. Okropnem było przejeżdżanie koło naszych ogrodów i pól; choć nie płakałam, wszystko we mnie płakało. Podczas naszej podróży nie mówił ojciec do mnie wcale, z czego byłam zadowolona, — mogąc przynajmniej oddawać się bez przeszkód biegowi swoich myśli. Matka nie mogła nas oczekiwać na dworcu, bo nie miała czasu; była na posadzie, cały dzień poza domem, podczas gdy ojczym był w domu, czekając swego wezwania. Mieszkanie było małe, tylko dwa pokoje, ale ładnie urządzone. Zaraz po naszym przyjeździe przyszła szwagrowa niespodzianie, ze swoim małym chłopcem; przedstawiono mnie, a wszystko odbywało się tak formalnie, że serce we mnie zamierało! Ojciec wyjął z szafy słój konfitury i traktował niemi tego małego, mnie wcale nie dając, ani pytając się, czy może także zechcę, a ja byłam zadumana, by, kiedy sprzątając je ze stołu, choćby tylko odrobinę z nich pokosztować. Wtedy czułam wyraźnie, co to znaczy być obcą. A kiedy przyszła matka, została mnie zaraz z początku smutną i niezadowoloną, — i tak było przez kilka miesięcy, aż mnie oddano do klasztoru, do szkoły. Całemi dniami byłam sama z ojcem, musiałam sprzątać i wykonywać całą masę różnych czynności, których nienawidziłam. Wychodzono wprawdzie ze mną często do parku, ale ja niedałam się skłonić nawet do siadania na ławce; wszystko, cały ich sposób wydał mi się takim nienaturalnym, wymuszonym, nie wolno mi było ani na trawie się położyć, ani kwiatów zrywać, wciąż mnie upominano bym porządnie mówiła, kłaniała się; buntowałam się przeciw temu zmuszaniu mnie do różnych rzeczy, stawałam się upartą i zamkniętą w sobie — zdawało mi się, że nikt mojej tęsknoty za wolnością nie chce zrozumieć. W mieszkaniu czułam się jak ptak więziony w klatce; zabawki musiałam trzymać w szufladzie zamkniete. — zdawałam się być na każdym kroku niepotrzebną. Może nie było tak, jak mi się zdawało, bo matka przecież czuła się szczęśliwą, że może mieć wreszcie swoje dziecko przy sobie; także ojciec był dobrym; tylko oboje nie potrafili postępować z dzieckiem. Za prędko chcieli mnie zmienić, za ostro wychowywać, wytykając mi moje straszne błędy i złe wychowanie, co mnie jeszcze hardszą czyniło. Znikła cała moja wesołość i kiedy raz usłyszałam śmiejącą i śpiewającą kobietę na schodach, z śmiertelną powagą zapytałam:

— Powiedz mi, mamo, jak ona może się śmiać?

Nie mogłam sobie wyobrazić tej możliwości w mieście. Najchętniej siadywałam przy oknie i patrzyłam w niebo, tak, jak patrzyłam, leżąc na łące w domu. Nikt nie starał się ukoić mojej tęsknoty za domem, nikt nie pomógł mi jej znosić, nawet i matka nie, która przeciwnie, chciała mnie ciągle przekonywać, że u niej jest mi lepiej i że powinnam jej być tylko wdzięczną za to i ojczyma kochać; a kiedy płakałem, mówiąc, że nie jestem w stanie zdobyć się dla niego na jakiekolwiek uczucia, wtedy mi powiedziała:

— Nie musisz go kochać, tylko mu nie okazuj tego i bądź dla niego uprzejmą.

Wydało mi się to fałszem. Słowo „ojciec" nie mogło mi przejść przez usta i z tego też powodu łajano mnie, bo ojczym skarżył się matce, kiedy wracała do domu.

(c. d. n.)

O. Z.

ZE ŚWIATA

Na 1.000 lat

Długoletnia umowa najmu.

Ostatnio zawarto w stolicy wolnego państwa irlandzkiego, Dublinie, umowę najmu, której czas trwania jest dość długi. Oto rząd francuski wydzierżawił dla swej misji od rządu irlandzkiego gmach na okres... 1.000 lat. Aż więc do roku 2930 misja francuska w Dublinie ma zapewniony lokal i dopiero za lat tysiąc będzie musiała szukać dla siebie nowego pomieszczenia, chyba... że umowa zostanie przedłużona na następne tysiąclecie. Całe szczęście, że nie trzeba było w tym wypadku opłacać czynsz za cały okres zgóry.

Oryginalny zwyczaj

Bohaterki powieści z imionami na „A".

Znany pisarz francuski, Pierre Benoit posiada dość oryginalny zwyczaj: oto wszystkim bohaterkom swych powieści nadaje imiona na jedną i tę samą literę, mianowicie na „A". Bohaterką „Atlantydy" jest Antinea, „Kenigsmarku" — Audora, „Dla Don Karlosa" — Allegra, „Słonego Jeziora" — Annabela", „Studni Jakóba" — Agar, „Drogi Olbrzymów" — Antilone, wreszcie Alberta i Aksela są bohaterkami powieści pod takimiż tytułami.

JĘZYK BRETOŃSKI

W 1928 roku przeprowadzono ankietę ilu mieszkańców Bretanji mówi po bretańsku.

Wedle tej ankiety, Bretanja liczy 1.409.119 mieszkańców.

W tych gminach, gdzie głoszone są kazania tylko po francusku, zamieszkuje 250.637 mieszkańców. W tych gdzie kazania są w dwóch językach, — 391.243 i wreszcie, gdzie przemawiają z ambon księża tylko w języku bretońskim mieszka 777.239 osób.

Ogólnie dotychczas mówiono, że po bretońsku mówi jeden milion Bretończyków.

POLITYCZNY FILM

Ruchliwość partji konserwatywnej

Angielska partja konserwatywna, rozumiejąc znaczenie filmu jako środka propagandowego, zakłada wytwórnię filmową p. t. Conservative and Unionist Films Association. Organizacja ta, pod kierunkiem sir Gordona Craiga jako eksperta, nakręci cały szereg filmów propagandowych, które będą wyświetlane w wędrownych kinoteatrach całej Anglji.

SŁUCH I ZĘBY

Głusi mogą słyszeć przy pomocy zębów.

Uczony amerykański, profesor Fryderyk Boedel z Nowego Yorku, dokonał ostatnio doniosłego wynalazku. Jest nim przyrząd dla głuchych umożliwiający słyszenie nawet w wypadku bardzo poważnego uszkodzenia organów słuchowych. Przyrząd ten składa się z cieniutkich pałeczek, których drugi koniec połączony jest ze specjalnym aparatem wibracyjnym i które należy trzymać w zębach. Doświadczenia czynione z tym przyrządem dały zupełnie zadawalający wyniki, przyczem okazało się, że przyrząd ten umożliwia słyszenie dźwięków, nawet dla normalnego słuchu niemal nieuchwytnych. Przy pomocy przyrządu prof. Boedela dźwięk przedostaje się do narządów słuchowych przez zęby z pominięciem błony bębenkowej uszu.

Z pomiędzy osób, z któremi przyrząd ten demonstrowano, większość doskonale słyszała zarówno muzykę jak i mowę ludzką, jedynie osoby o całkowicie zniszczonych nerwach słuchowych nie mogły tą drogą słyszeć. Niewątpliwie dalsze doświadczenia z tym przyrządem i jego naukową oceną przez powołane gremjum wykażą, czy mamy do czynienia z naprawdę doniosłym wynalazkiem, czy też z jeszcze jednym bluffem amerykańskim.

ŚLUBY I URODZINY

Liczba ślubów wzrasta, liczba urodzin maleje.

Mimo „ciężkich czasów", o których tak chętnie opowiadają Niemcy, liczba zawieranych w Niemczech ślubów wzrosła ostatnio z 6.7 na 71. pro mille. Najwięcej małżeństw zawieranych jest na Górnym Śląsku, gdzie jest znaczny procent ludności polskiej. W przeciwieństwie do liczby zawieranych ślubów, liczba urodzin maleje stale. I tu Śląsk kroczy na czele reszty państwa i wykazuje największą liczbę urodzin.

CZY WIECIE ŻE...

...ludność Francji wypiła w roku ubiegłym ogromną ilość 1.800.000.000 litr. piwa, z czego na piwo niemieckie wypada 1.200.000 litrów, na angielskie — 6.000.000 litr., na czeskie — 600.000 litrów, resztę zaś konsumpcji pokrywa produkcja krajowa, import piwa zagranicznego stanowi więc zaledwie piętnastą część konsumpcji.

...w ciągu ubiegłego roku w Niemczech wydano olbrzymią ilość 22.951 książek, wśród których największą ilość stanowi beletrystyka, reprezentowana przez 4.491 książek, drugie miejsce zajmują podręczniki szkolne — 2.281 książek, następne miejsca zajmują dzieła ekonomiczne, statystyka i książki dla młodzieży.

...widowiska w Oberamergau ciszą się w tym roku ogromnem powodzeniem: dotychczasowa ilość widzów przekroczyła 100.000 osób, wśród których było 84.000 Niemców, 6.923 Amerykanów, 6.786 Anglików, 1.315 Holendrów, 108 Francuzów i 147 Belgów.

...wobec wzrostu nastrojów antykomunistycznych w Finlandji, centralny komitet tamtejszej partji komunistycznej przeniósł się z Helsinek do Leningradu. Przykład godny naśladowictwa.

...były prezydent Stanów Zjednoczonych Calyin Coolidge poświęcił się obecnie dziennikarstwu i zawarł, oczywiście bardzo korzystną umowę z wielkim dziennikiem „New York Herald", któremu dostarcza codziennie artykuł nieprzekraczający 150 wierszy.

Humor

Na bankiecie, urządzonym na cześć pewnego poety, wznoszono jego zdrowie i wołano raz po raz:

— Niech żyje!

Wreszcie podniósł się poeta i rzekł nieoczekiwanie:

— Chętnie, ale powiedzcie mi, z czego?

— Skoro pan widział, że dwaj pijacy rzucali na siebie krzesłami, dlaczego pan nie starał się ich uspokoić?

— Panie sędzio, nie było już trzeciego krzesła.

Pracodawca: — Przykro mi, że muszę panu dać wybrudzone pieniądze. Ale chyba pan nie obawia się bakteryj?

Robotnik: — Ależ proszę pana. bakterje nie wyżyłyby z mojej pensji.

Obrazki z życia

APASZE.

Dawid R. prowadził szynczek w dzielnicy, która słusznie czy niesłusznie cieszyła się złą opinją. Do jego lokalu podobno miały schodzić się różne podejrzane osobniki. Lecz, — Bogiem a prawdą — Dawid nic podejrzanego nie zauważył i nigdy nie mógł zrozumieć, czego węszy policja w jego lokalu. Goście byli zupełnie do rzeczy. Płacili gotówką — a jeśli od czasu do czasu pobili się, to doprawdy nie było w tem nim podejrzanego. Bili się przecież otwarcie, na oczach publiki a Dawid nawet zabezpieczył lampy siatką drucianą przed rozbiciem. „Po co mo być ciemno! Jak taki drab chce się bić, to niech widzi kogo bije: Po ciemku to i ja mogę oberwać!"

Gdy zjawiał się patrol — Dawid występował zwykle jako rozjemca. — Uni nic złego nie robili! To nie jest krew — to wiśniak! Trochę sze rozlało przy te małe, przyjacielskie rozmowe!"

Policja była coprawda innego zdania. Aresztowania i protokuły były na porządku dziennym.

A w gazetach znów pisano: „W podejrzanej spelunce Dawida R"...

W ten sposób rosła sława Dawida i jego lokalu.

Pewnego dnia było pusto u Dawida.

Nagle otwarły się drzwi z trzaskiem i wtargnęło rozbawione towarzystwo. Eleganccy panowie w cylindrach, strojne damy, mocno dekoltowane.

Wesołość aż biła falą podniecenia, płynącego z emocji.

— Hej kelner! Likieru i apaszów.

— Co szanowny pan sobie winszuje? Likiery, owszem. Ale tu niema żadne apasze.

— Nie gadać. Prędzej dawaj! Gdzie są twoi stali goście, również doliniarze i cwaniacy.

— Uni potrzebowali nie przyjść.

— Widzicie go! A ja potrzebuję ich zobaczyć! — ryczał jeden z gości.

— Co ja zrobię?

— On się pyta! Ja ci pokażę.

Biedny Dawidek, jak żyje nie doznał takiego despektu. Elegancka, urękawiczniona pięść spadła na niego. Aż się cały zatrząsł z oburzenia i odepchnął natręta.

Tego tylko brakowało. Rozwścieczony gość rzucił się na Dawidka. Zaczęła się bijatyka. Rezultat — Dawidek został zbity na kwaśne jabłko.

— Już ja wolę moje stare klijenty, żalił się przy protokule. To nie są żadne apasze.

— — — Żałuję bardzo, że historji tej „nie potrzebowałem" wymyślać, gdyż działo się to wszystko w Warszawie. A nazwiska owych gentille'omów są do przejrzenia w protokułach policyjnych.

W przekroju

Głos inteligenta. — Jedni i ci sami. — Dezercja. — Gdzie są przyczyny?

Spotkałem niedawno jednego z młodych zdolnych pedagogów warszawskich i dowiedziałem się nie bez zdziwienia, że jest on bez posady.

— Pan?

— Tak, jestem źle widziany w Ministerstwie. Mam wprawdzie kilka propozycyj na prowincję, ale uważałbym to za ostateczną klęskę.

— Dlaczego?

— Bo prowincja obniża intylekt, zabija indywidualność, sprowadza życie do zagadnień najbardziej codziennych i poziomych. Dobry obiad i bridge — oto problem tych, których los popchnął na prowincję, a ja chcę jeszcze żyć!...

— Mówi przez pana pesymizm

Machnął ręką, i nie dał się przekonać; jestem pewien, że gdyby proponowano mu nawet najlepsze warunki — nie wyjedzie.

Mój znajomy, o którym piszę, nie jest wyjątkiem; nie setki, ale **tysiące myślą w ten sam sposób i** dlatego prowincji brak młodych, zdolnych, energicznych sił i indywidualności. Wyjeżdża ten kto musi, kogo, poprostu mówiąc, los bierze za włosy i ciągnie do jakiegoś Miechowa, Płocka, czy Baranowicz.

Kto zna, kto wnika w układ stosunków prowincjonalnych, ten widzi bez głębszej obserwacji, na pierwszy prawie rzut oka, że tych, który stają w szeregu jakiejś akcji czy idei społecznej można przerachować na palcach ręki. Kilkakrotna prezesura, czy sekretarzowanie w szeregu instytucyj jest zjawiskiem zupełnie normalnem. I, co najciekawsze, że obowiązki te piastują przeważnie ludzie starsi, przygięci życiem i latami. Młodych trzeba szukać ze świecą!

Oczywiście w tych warunkach praca mimo najlepszej, najżarliwszej woli idzie opornie, boć trudno żądać od bark przygiętych wiekiem tego rozmachu, jaki daje pełnia życia.

A młodzi? Niema ich, — są zamknięci w nawskroś prywatnem, osobistem, codziennem życiu. Od szerszego terenu, od wyjścia poza sferę zawodowych obowiązków i konieczności uchylają się, uciekają do ścian swojego mieszkania i wsiąkają w atmosferę społecznego nieróbstwa.

Zjawisko to ma głębsze przyczyny. Abstynencja młodszej generacji prowincjonalnej nie wynika z racji braku tęgich głów i tęgich indywidualności, jakie spotyka się wśród inteligencji prowincjonalnej. Tkwi ona przedewszystkiem w obawie komplikacji natury towarzyskiej i politycznej, zagmatwania warunków życia, które dzisiaj w całej Polsce nie są ani łatwe, ani przyjemne.

Ostatnie lata odbiły się pod tym względem w najfatalniejszy sposób na stosunkach prowincjonalnych. Psychoza polityczna opanowała wszystkie bez wyjątku sfery; powywalała drzwi zarówno domów prywatnych, jak i instytucyj społecznych, niby żrący iperyt wżarła się w każdą dziedzinę życia, nadając jej charakter przedewszystkiem polityczno - partyjny.

W wielkich, stołecznych środowiskach, objawy te wśród tysiąca innych zacierają się zarówno pod gorączkowem tętnem życia jak i różnorodności warunków. W małych, prowincjonalnych środowiskach, gdzie tempo życia jest oczywiście bez porównania słabsze, a niewielkie płaszczyzny są terenami dla każdej pary oczów, wprowadzenie czynnika politycznego wywołuje objawy godne pod każdym względem pożałowania.

Pan X, jako urzędnik państwowy, nie może należeć do tej lub owej instytucji społecznej, aby nie być posądzonym o przekonania narodowe; pan Y odmówił udziału w akcji na rzecz tej czy owej imprezy, dlatego, że na czele jej stoi senator; pan A. czy pani B. nie przyłoży ani ręki ani sił do pracy, bo ciąży na niej taki lub owaki szyld polityczny. Panowie N., Z. i K.. nie spotykają się razem w towarzystwie, bo należą do trzech odmiennych grup polityczny, a pan J., boiąc się jak ognia pana starosty, wogole odmawia wszelkiego współudziału w pracy społecznej, aczkolwiek ma do podjęcia jej dużo warunków.

I tak przez cały alfabet!

Pracują ci, którym nie zależy ani na panu staroście, ani na panu prezesie, mecenasie, czy innym lokalnym dygnitarzu. Ale tych jest oczywiście bardzo niewielu.

I oto, tu rozpoczyna się tragedja bytu prowincjonalnego! Mała, częstokroć głupiutka, a zawsze prawie chorująca na pozę i na wielkość politykerja obsiada jak stado dokuczliwych much życie, wciska się w zbiorowy intelekt, gasi rozmach, stwarza nieporozumienia i tworzy w konsekwencji atmosferę, od której ludzie uciekają do izolacji nawskroś osobistego, prywatnego życia, ograniczając je do pełnego półmiska i w najlepszym razie partji bridge'a. Prowincja mimo, że jadą tam zastępy lekarzy, inżynierów, profesorów, urzędników, bankowców, ludzi, którzy są nerwem i mózgiem życia, choruje na zanik indywidualności społecznych, na osłabienie tętna publicznego, bo ludzie ci boją się komplikacyj i konsekwencyj, jakie przy szerszym geście mogą im spaść jak dachówka na głowę.

Ile traci na tym praca społeczna, najlepsze, najczystsze i najpilniejsze sprawy, wiedzą najlepiej o tem ci, którzy mimo wszystko stoją na swoich posterunkach i ratują dobro publiczne.

Czesław Xawery Jankowski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Odpływ walut zagranicznych

KURCZENIE SIĘ OBIEGU PIENIĘŻNEGO — KLĘSKĄ ŻYCIA GOSPODARCZEGO POLSKI

Ogłaszane co pewien czas bilanse Banku Polskiego wykazują powolne lecz stałe zmniejszanie się zapasu walut zagranicznych. Największe wszakże nasilenie spadku przypada na rok bieżący. Przyjrzyjmy się poniższej tabelce:

31. VII.	1928	501,7 milj. zł.
31. VII.	1929	444,4 milj. zł.
31. XII.	1929	418,5 milj. zł.
31. I.	1930	371,1 milj. zł.
28. II.	1930	360,4 milj. zł.
31. III.	1930	325,1 milj. zł.
30. IV.	1930	297,7 milj. zł.
31. V.	1930	270,7 milj. zł.
30. VI.	1930	241,4 milj. zł.
20. VII	1930	217,1 milj. zł.

Ścisłych danych na 31 lipca r. b. Bank nie ogłosił, wszakże przypuszczać należy, że zapas walut zagranicznych skurczył się do 200 miljonów złotych.

Czy zagraża to równowadze złotego?

Dzięki nowej organizacji Banku Polskiego ubytek walut zagranicznych wogóle równowagi złotego poderwać nie może, tembardziej, że równolegle z ubytkiem walut zagranicznych powiększał się zapas złota w skarbcu Banku. Obecnie zapas ten wynosi około 700 milj. zł., co stanowi zupełnie wystarczające statutowo pokrycie obecnego obiegu banknotów w Polsce.

Wszakże dalszy odpływ walut zagranicznych ma decydujący wpływ na kurczenie się naszego obiegu pieniężnego. I jak długo odpływ będzie trwał, będziemy obserwować stałe zmniejszanie się obiegu złotego.

Trzeba sobie uprzytomnić, że ten stan rzeczy jest wprost katastrofalny dla polskiego życia gospodarczego. Zahamowanie odpływu walut zagranicznych jest sprawą zasadniczą w naszej polityce gospodarczej.

Od pewnego czasu obserwujemy stałą ucieczkę kapitałów z Polski i to nietylko zagranicznych, lecz i krajowych. Przyczyną tego jest brak dobrych lokat, wskutek stopniowego zaniku rentowności przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Jak temu zapobiec?

W pierwszym rzędzie należałoby zmniejszyć ciężary handlu i przemysłu, płynące z obecnego ustawodawstwa skarbowego. Od wlekanie wprowadzenia w życie planu stabilizacyjnego w zakresie reformy ustawodawstwa państwowego i przedsiębiorstw państwowych jest ciężkim błędem, który mści się na naszem życiu gospodarczem.

To lekceważenie zdziałało, iż pożyczka stabilizacyjna nie otworzyła nam dróg do światowych rynków pieniężnych i nie przyciągnęła kapitału zagranicznego do Polski.

R. M.

GIEŁDA

Wczoraj zebrania giełdy nie było.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.88³/₄. Rubel złoty — 4.62.

Dla listów zastawnych i akcyj tendencja utrzymana, obroty małe.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

OGÓLNY ZASTÓJ. —AKCJE W DEPRESJI. — PAPIERY PROCENTOWE — ŚREDNIO. — DE WIZY UTRZYMANE

Sezon letni jest jednym z najcięższych okresów dla życia giełdowego, z drugiej znów strony ogólna nadprodukcja naszych warsztatów przemysłowych, nie mających rynków zbytu, w związku ze stagnacją ogólnoświatową, powoduje zanik obrotów.

Jeżeli chodzi o akcję, to niska dywidenda, wypłacana przez towarzystwa akcyjne i banki odstrasza klijentelę od ich nabywania.

N a g i e ł d z i e a k c y j n e j w dalszym ciągu obserwować można spadek akcyj, jedynie faworyty, jak: Bank Polski, doznały lekkiej zwyżki kursu. Bank Polski ze 160 podniósł się na 166 zł. Innemi akcjami obroty nikłe, przy braku zainteresowania. Trochę większym popytem cieszył się Ostrowiec (62 zł.) oraz Parowozy (22 zł.).

P a p i e r y p r o c e n t o w e. Obroty dość duże. Kurs ich ostatnio znacznie się poprawił. Notowano: dolarówka 63, pożyczka inwestycyjna 113, 8 proc. listy m. st. Warszawy 76,6.

N a g i e ł d z i e d e w i z o w e tendencja utrzymana. Obroty średnie. Dolar gotówkowy utrzymuje się na poziomie 8.89. Zapotrzebowanie pokrywa prawie całkowicie Bank Polski. Tendencję zwyżkową wykazują dewizy na Londyn.

Ruble złote 4.61 i pół, przekazy na Berlin 213

Dobrobyt wychodźtwa

Oszczędności polskie sięgają 300 miljonów złotych

Wobec ogólnego dobrobytu Francji i wysokiej stopy życiowej, życie emigranta polskiego niczem nie różni się od życia robotnika krajowego. Są jednak tacy, którzy przyjeżdżają z powziętem już postanowieniem, że w czasie jaknajkrótszym muszą zaoszczędzić rocznie kilka, często 10 tysięcy franków.

Niektórzy oceniają oszczędności emigracji za ubiegłe 10 lat na kwotę 1 miljarda franków (zgórą 300 miljonów złotych).

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

m. st. Warszawy.

BILANS NA 31 GRUDNIA 1929 r.

Aktywa

1.	Kasa	1.938,84	
	Gotówka na rachunku Wydziału Finansowo-Podatkowego	113.282.49	115.221,33
2.	Instytucje Kredytowe:		
	a) Kasa oszczędn. m. st. Warszawy	877 463,30	
	b) P. K. O.	12 964,75	890 428,05
3.	Papiery wartościowe		2.012.159,82
4.	Zaliczka Wypłacona Magistratowi m. st. Warszawy na kupno nieruchomości		400.000,—
5.	Dłużnicy:		
	a) należności nieustalone	30,—	
	b) należności od ubezpieczonych	567.286,03	
	c) Zakłady Ubezpieczeń	51,89	567.367,92
6.	Ruchomości		31.1[illegible]9.03
7.	Inne aktywa:		
	a) sumy przechodnie	95.136,18	
	b) inne	34.564,57	129.700,75
			4.146.076,90

Pasywa

1.	Kapitał Zapasowy		2.203.211,97
2.	Fundusz rozrachunkowy z byłym Wydz. Ubezpieczeń		11.047,47
3.	„ na zwroty ubezpieczonym		265.324,56
4.	„ „ amortyzację ruchomości		11.276,18
5.	Rezerwy		
	a) rezerwa na należności wątpliwe	42.910,92	
	b) rezerwa składki od portfelu przekazanego reasekuratorom	42.119,35	
	c) rezerwa na szkody na udział własny	151.694 96	236 725,23
5.	Wierzyciele:		
	a) Zakłady Ubezpieczeń	22.189,30	
	b) Zarząd Główny Magistratu m. st. Warszawy	7.827,25	30.016,55
7.	Inne pasywa:		
	a) sumy przechodnie	14.948,39	
	b) inne	4 279,36	19.227,75
8.	Nadwyżka		1.369.247,19
			4.146.076,09

RACHUNEK UBEZPIECZEŃ

Wn.

1.	Szkody			
	A. Szkody z lat ubiegłych			
	a) wypłacone	64.750,—		
	b) podlegające wypłacie	30.502,—	95.252.—	
	B. Szkody wynikłe w roku sprawozdawczym			
	a) wypłacone	448.824.04		
	b) podlegające wypłacie	121.192,96		
		570 017,—		
	po potrąc. udziału reasekuratorów	185.976,91	384.040,09	479.292.09
	Koszty administracyjne			437.724,78
3.	Nadwyżka			1.239.912,65
				2.156.929,52

Ma

1.	Fundusze przenies. z roku ubiegłego		
	a) rezerwa na nieureugulowane szkody na udział własny		95.252,—
2.	Wymierzona składka w roku sprawozdawczym	2.594.241,75	
	z tego przekazano reasekuratorom	846.928,04	1.747.313,71
3,	Prowizja przypadająca od reasekuratorów		314.363,81
			2.156.929,52

Rk. STRAT I ZYSKÓW.

1.	Zwiększenie rezerwy na należności wątpliwe	19.717,57
2.	Przenosi się na fundusz amortyz. ruchomości (15%)	4 679.85
3.	Strata na kursie papierów %%	4.487,23
4.	Zarząd Główny Magistratu m. st. Warszawy tytułem zwrotu kosztów ogólnej administracji 3% od wymierzonej składki Zł. 2.594.241,75	77.827,25
5.	Opłata stemplowa	25.619,08
6.	Nadwyżka	1.369.247,19
		1.501.578,17

1.	Nadwyżka na rachunku ubezpieczeń	1 239.912,65
2,	Odsetki za zwłokę w opłacie składki	44.572,76
3.	Nadwyżka wpływów w dziale szacunków budowli po potrąceniu wynagrodzenia techników	29.932,54
4.	Procenty od lokat	187.160,22
		1.501.578,17

Podział nadwyżki

60% na Kapitał Zapasowy	821.548,31
20% „ akcję przeciwpożarową	273.849,44
20% „ zwroty dla ubezpieczających	273.849,44
	1.369.247,19

Dyrektor (—) J. Alexandrowicz

Vice Przewodniczący Zarządu (—) W. Rydzykowski

CZARNY AMARANT I BIAŁA ZIELEŃ

NA MARGINESIE LITERATURY I SZTUKI DNIA DZISIEJSZEGO

Kto chce pisać o tem, co się dzieje dziś w literaturze polskiej i w t. zw. sztuce, a pragnie mówić prawdę, musi wszystko nazywać właściwem mianem. Czas już najwyższy, aby amarantu nie nazywano kolorem czarnym, zaś bieli — zielenią.

Literatura polska kona powolną śmiercią. Jak z teatru wyparły polski repertuar sztuczydła francuskie, amerykańskie, niemieckie, węgierskie i żydowskie — jako więcej „życiowe", czyli pornograficznie „pieprzniejsze"— tak z polskiego rynku księgarskiego, powoli, ale systematycznie niknie polski autor, zastępowany przez pisarzy amerykańskich, angielskich, niemieckich i francuskich, jako więcej „europejskich" i znacznie przystępniejszych dla polskiej masy myślącej kategorjami, jakie jej narzuca film amerykański i niemiecki, dominujący w Polsce dzisiejszej.

Tu tkwi sedno zagadnienia. Masa polska „wychowuje się" i urabia swoje pojęcia na filmie fabrykowanym w Berlinie i w Hollywood. Jej kąt patrzenia staje się z każdym dniem coraz bardziej międzynarodowy, a coraz mniej polski i chrześcijański. Dzięki temu pomiędzy polskim autorem a czytającą publicznością, powstała przepaść głęboka. Taka sama przepaść leży pomiędzy teatrem polskim, a dawnymi bywalcami teatralnymi. Nie rozumieliśmy się wzajemnie. Wbito pomiędzy nas kilka silnych klinów, które nas rozdzieliły. Polska stała się wielkim zbiornikiem, do którego ze wszystkich rynsztoków europejskich i amerykańskich płyną „ideały" zamknięte w książkach, tak skwapliwie tłumaczonych oraz w filmach i sztukach.

Wrażliwa dusza masy polskiej coraz bardziej przejmuje te „ideały", a wyzbywa się cech polskich. Stajemy się coraz wyraźniej najprawdziwszymi, międzynarodowymi Europejczykami. Literaturę wzięli w pacht żydzi. Krytykę literacką także. Kilka największych w Polsce firm wydawniczych jest w rękach żydowskich i one drukują 70 proc. nakładów, jakie się ukazują na rynku księgarskim. Są to przeważnie prace autorów żydowskich, żerujących we Francji, Ameryce i w Niemczech. Tłumaczeń tych dokonują często wycofani z obiegu literaci polscy, aby z głodu nie umrzeć, lub tacy, których obojętność społeczeństwa i ciche milczenie prasy, ubiły. Znanym jest przecie fakt, iż jeden ze sławnych poetów polskich, mistrz słowa, który przed niedawnym czasem zmarł —nawet mu pogrzeb szumny wyprawiono na koszt społeczeństwa— z nędzy wielkiej tłumaczył grafomanów francuskich i niemieckich dla pewnej żydowskiej firmy wydawniczej!... Literaci polscy są dumni i umieją cicho umierać...

Owemu ogólnemu prądowi zapychania rynku księgarskiego tłumaczeniami, uległy także polskie firmy. Jedna z czołowych polskich firm wydawniczych, wydała w ubiegłym roku pięć książek a 14 tłumaczeń. Druga, także polska firma nakładcza, na jednego autora polskiego znalazła sobie czterech Francuzów. Taniej i wygodniej. Polski autor bierze za powieść od 2000 zł. do 5000 zł., tłumaczenie zaś kosztuje zazwyczaj od 300 do 400 zł., zysk więc z wydania tłumaczenia jest wielki.

Opinja polska w tych rzeczach jest zdezorjentowana kompletnie. Polskiej krytyki literackiej prawie że niema. Oceny i recenzje książek piszą po dziennikach przeważnie t. zw. „wzmiankarze". Prasa codzienna, z małemi wyjątkami, traktuje literaturę i sztukę jak ubogiego kuzyna. Mało jest pism codziennych, posiadających stałego redaktora działu literatury i sztuki, ale za to każdy większy dziennik ma redaktora sportowego, ba, nawet filmowego. Jakże wiele możnaby na ten temat napisać i wysnuć smutnych refleksyj. Będziemy jednak łagodni i względni.

Józef hr. Tyszkiewicz poruszył ostatnio zagadnienie rzetelnej sztuki i prawdziwej kultury polskiej. Jak grom z pogodnego nieba dancingowo - filmowo - sportowego, spadł jego cenny artykuł na szpalty „Naszej Przyszłości". Błysnęło, zagrzmiało, i cisza — przesłodka polska cisza... A przecież ten wielki este ta i stuprocentowy, rasowy Polak oraz wielki miłośnik sztuki, dzwoni na alarm.

Trzeba dziś bronić nietylko kultury polskiej, ale i duszy polskiej. Nie o fantazje literackie chodzi, nie o to wreszcie, czy się jaki polski talent zmarnuje, ale o to, abyśmy się ostali w swojej narodowej odrębności. Nie są to strachy na Lachy, ale naga, krzycząca wielkim głosem prawda. Cóż z tego, że Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego przez swój Departament Kultury i Sztuki rozesłe do nas, literatów polskich, kwestjonarjusz i zapyta się, ile każdy z nas napisał, ile wydrukował, gdzie, co mu za to zapłacili, czy ma osobny pokój do pracy i telefon, czy ma żonę i syna (który oby broń Boże nie był literatem polskim), wreszcie czy posiada jakie prace niewydrukowane i t. d. Takich zapytań było w owym kwestjonarjuszu coś około trzy kopy i mendel. Dobrze, że nie kazano nam jeszcze posłać odcisku palca wskazującego. Aha, byłbym zapomniał, musieliśmy też wysłać po dwie fotografje naszych znakomitych oblicz.

A wszystko to było gwoli utworzenia onej przesławnej i smutnej Akademji Literackiej, aby gdzieś ktoś mógł pływać, być wielkim „Akademikiem" i w sławie chadzać, jako w słońcu. Taką hecę ankietową robiono z literatami, malarzami i rzeźbiarzami trzy razy w niepodległej i miłej Ojczyźnie. Kosztowało to napewno setki tysięcy, ale każdy z nas tkwi w ministerjalnej szufladzie i dobrze mu tam. Przecie to ważniejsze, niż wszystko inne, boć biurokracja musi mieć wszystko poszufladkowane należycie, aby ostatecznie w tym Departamencie było coś do roboty. O podziale zapomóg i subwencyj pomiędzy swoich — lepiej zamilczeć. Dość na tem, że dawano zazwyczaj tym, którzy się już skończyli, albo którym już nic nie potrzeba. Tak było dawniej. Obecnie w Departamencie Kultury i Sztuki zasiadł nowy szef, p. Władysław Skoczylas. Nie uprzedzajmy faktów.

Człowiek, stojący na czele tego Departamentu musi umieć wniknąć w ducha epoki i zrozumieć grożące nam niebezpieczeństwa. Niech dla niego amarant będzie amarantem, a biel bielą. Skoczylas, jako malarz - artysta, zna się na kolorach. Będziemy mu wierzyć. Wiadomo powszechnie, że jest źle. Podobno gorzej, aniżeli źle... Rzetelnej kultury i prawdziwej sztuki potrzebuje Polska dnia dzisiejszego. Szlachetny styl polskiego ducha jeszcze żyje. Chcemy wierzyć, że Skoczylas tego ducha podtrzyma, nietylko w malarstwie, ale i w literaturze.

Będziemy czekać, ale czekanie nasze będzie czujne.

Simplex.





JULJAN EJSMOND.

Litanja do Najśw. Panny

Wydawnictwo „Powściągliwość i Praca" ogłasza „Litanję do Matki Boskiej" napisaną przez tragicznie zmarłego ś. p. Juljana Eysmonda i nadesłaną 4 maja b. r.

Zorzo poranna,
która kwiaty ratujesz, ludzi i ptaszęta
spraw, aby dusza nasza była uśmiechnięta,
jako poranek światłością jaśniejący Bożą,
Poranna Zorzo!

Wieczorna gwiazdo!
Sercom naszym daj spokój zmierzchu czerwcowego.
Promieniste anioły niech słów naszych strzegą,
Oto jest prośba nasza cicha i pokorna,
Gwiazdo wieczorna!...

Niebios błękicie!
Uchroń nas od codziennej troski i od szkody,
Użycz nam słońca Twego i jasnej pogody
przez całe życie...

Rzeko światłości!
Unieś nas falą swoją modrą i słoneczną
ku przystani, gdzie wieczny odpoczynek gości
i radość, która jest tak samo wieczną...

Rzeko błękitna!
Spraw, byśmy pili błękit duszą upragnioną
i chłodzili nim zmysły, gdy w nas nadto płoną,
i gdy dusze pragnienia cielesne nam pieką,
Błękitno rzeko!...

Lesie przedwieczny!
sięgający niebiosów! Wbrew wszelkim nadziejom
pozwól nam trwać naprzekór burzom i zawiejom.
Twój święty szum myśl naszą niech ku niebu niesie,
Przedwieczny lesie!

Pole radosne,
pełne zbóż śpiewających nieskończonej toni!
Niechaj Twa dobroć płody naszej pracy chroni,
niechaj nas omijają klęski i niedole,
Radosne pole!

Lipo pachnąca!
Gdy Cię złotem okryją złote lipca brzaski,
pełnaś wonnego miodu, kwiatów Twoich łaski,
Daj nam słodyczy bez końca...

Brzozo dziewicza!
Śród pochylonych — prosta, pośród ciemnych — biała,
spraw, ażeby nam zawsze niewinność jaśniała
z uśmiechniętego oblicza...

Wierzbo przydrożna,
dająca cień wędrowcom, spragnionym ochłody,
gdy ich pielgrzymki zmęczą niewygody,
Niech i nam u stóp Twoich spocząć będzie można.

Owocu Boski,
dający sercom nektar, duszy — upojenie...
Ugaś nasze płomienne, bolesne pragnienie,
Ulagodź palące troski...

Kłosie dojrzały,
chylący się ku ziemi, moc biorący z nieba.
Daj nam pożywać z Ciebie powszedniego chleba
przez żywot cały...

Opiekunko skowronków!
która strzeżesz ptaszęcych gniazd pod kwietną miedzą
i piskląt, co pod matek skrzydełkami siedzą
nim nie ulecą w niebo z pieśnią polnych dzwonków.

Pani słowików,
nocą pośród jaśminów i śród bzów chroniąca
natchnionego śpiewaka od złych drapieżników
w świetle miesiąca.

Jaskółek Matko,
która wskazujesz im niebieskie szlaki,
gdy zza mórz wraca ich strudzone stadko,
spraw, byśmy Cię wielbili pieśnią jako ptaki.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Prześladowanie religji w Rosji Sowieckiej. 1930. Wydawca Naczelny Komitet Akademicki (Komitet Medalu „Cudu nad Wisłą". Akademicka Nr. 5 Warszawa) str. 45.

Książeczka, wydana w 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą" opowiada w sposób przystępny o prześladowaniu religji w państwie Sowieckiem i akcji Ojca św. Piusa XI, który spieszy z pomocą i materjalną i duchową jęczącym w jarzmie Antychrysta chrześcijanom rosyjskim.

Broszurę uzupełnia wiadomość o medalu „Cudu nad Wisłą".

MIECZYSŁAW HAIMAN. Polacy w Ameryce. Historja wychodztwa polskiego w Stanach Zjedn. dla użytku polskich szkół parafjalnych. Nakładem Polskiej Katolickiej Spółki Wydawniczej (1331 Augusta Blud. Chicago) (str. 85).

Z tej książeczki dzieci polskie w Ameryce dowiedzieć się mogą o przeszłości wychodztwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, jego pierwszych pionierach, bohaterach i pracownikach. Zrozumieją, że tak samo jak i inne narodowości, Polacy położyli wielkie zasługi nad skolonizowaniem kraju i przelewali ofiarnie krew w obronie jego wolności i niepodległości. Polacy bowiem są w Stanach Zjednoczonych współtwórcami kultury amerykańskiej i współgospodarzami wielkiego państwa.

Autor podaje cały szereg nazwisk zasłużonych dla Ameryki Polaków i kreśli dzieje pierwszych osad polskich i udziału Polonji w amerykańskiej wojnie światowej.

Książeczka ożywiona jest umiłowaniem Starego Kraju i wiary ojców, stawiając jako przykazania dla młodzieży polskiej napomnienia wielkiego Polaka i męża świątobliwego ś. p. Arcybiskupa Cieplaka, który wzywał wychodźtwo do zachowania wywiezionych z dawnej ojczyzny skarbów: wiary, mowy i cnót.

L. R.



MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki: Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41, róg Marszałkowskiej



Na sezon letni, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca **Pochmara** Zgoda 3, tel. 79-24

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.



BUTY ZDROWIA

wykonywa

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI

Elektoralna 19.

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

BIURO ZBOROWSKIEJ
Mazowiecka 4
Nauczycielki, nauczycieli, Francuska młoda, Angielki, Niemki, wychowawczynie, gospodynie wiejskie z długiemi świadectwami.

OGRODZENIA DRUCIANE
L. Mieczyński
Warszawa, Elektoralna 19, tel. 215 - 44. Egzyst. od 1855 r.

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, potatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

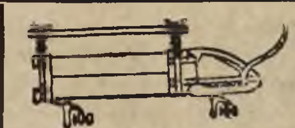
Młody, energiczny biuralista, z ładnym charakterem pisma, b. kilkuletni przodownik policji, prosi o jakąkolwiek pracę, nawet fizyczną.
Wiadomość: Okopowa 13 m. 59 dla C. D.

Żywoty Świętych na wszystkie dni w roku, dzieło opracowane przez ks. doktora W. Galanta, ozdobione 356 ilustracjami, 740 stron druku, w ozdobnej oprawie, najnowsze poprawione wydanie, cena 12 zł.

Życie i śmierć Pana Jezusa. (Przez krzyż nieba) „Droga krzyżowa", oraz Żywot Najśw. Marji Panny, opis miejsc cudami słynących i Żywoty Świętych w jednym komplecie, format 22×34 cm., w odobnej oprawie, cena 25 zł.

Dokąd idziesz Panie? (Quo Vadis) Sienkiewicza, 292 str. ilustrowane w oprawie, cena 4 zł. Na opłatę poczt. należy załączyć 3,50 zł. Powyższe dzieła powinny znajdować się w każdym domu katolickim, będą ozdobą i pamiątką i dla prawnuków, więc kto zamówi nie pożałuje. Wysyła księgarnia „Czeczwa" p. z. Jana Mackowa, Rożniatów, Małop. Strutyn . . . . .





Pierwsza Krajowa Wytwórnia Wyżymaczek

aluminjowych patentowanych

lepsze i o wiele tańsze od zagranicznych

NA ŁOŻYSKACH KULKOWYCH

LUDWIK WAHL i SYN, Chmielna 58.



PRĄD

Miesięcznik Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej Odrodzenie

pod redakcją X. Dr. A. Szymańskiego

Pismo poświęcone zagadnieniom myśli i działalności Katolickiej

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Uniwersytet.

Prenumerata: rocznie 18 zł., półrocznie zł. 9. kwartalnie zł. 4.50
P. K. O.: Miesięcznik Prąd Nr. 4380.

GOŚĆ NIEDZIELNY

Ilustrowany tygodnik katolicko-społeczny

jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce

Gość Niedzielny redagowany jest w duchu szczerze katolickim, a artykuły jego omawiają całokształt życia katolickiego. Ilustracje ze świata katolickiego i życia społecznego wykonane pierwszorzędną techniką rotograwurową.

Przedpłata kwartalnie złotych 2.40, miesięczna 80 groszy, numer pojedyńczy 20 groszy.

„GOŚCIA NIEDZIELNEGO" należy żądać przy każdym kościele kat i u sprzedawców gazet.

Numery okazowe wysyła bezpłatnie administracja w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

Mieszkańcom miasta stoł. Warszawy i okolicy, podajemy uprzejmie do łaskawej wiadomości, iż gen. przedstawicielstwo i skład główny „GOŚCIA NIEDZIELNEGO" na Warszawę i okolicę znajduje się w CENTRALI PISM KATOLICKICH

„KRONIKA RODZINNA" w Warszawie, Podwale 4 tel. 15-95.

Tamże można otrzymać numery okazowe i zamawiać „Gościa Niedzielnego" w prenumeracie miesięcznej i kwartalnej.

Gdzie można najtaniej kupić?

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Krawiec Męski

WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, bibljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



PASY

lecznicze i uszczuplające

GUMOWE

pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLEAR

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.
telefon 146-32.
Medale złote: Petersburg 1915, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska

RÓŻNE

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

Niedawno opuściła Prasę książka pod tytułem

W RĘCE OJCA

opisująca w wzruszający sposób ostatnie chwile życia wielkich ludzi

Zamawiać

KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO lub DOM PRASY KAT.

Warszawa, Krak. Przedmieście 71.

DAĆ WSZĘDZIE!

LUDNOŚĆ MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

RZECZYWISTE STOSUNKI NA RODOWOŚCIOWE.

(Korespondencja własna).

Lwów, 7 sierpnia.

Działalność Ukraińskiej Organizacji Wojskowej teroryzującej całą Małopolskę Wschodnią, uprawiającej napady bandyckie i rabunkowe, podpalenia i t. p. — ma na celu rozpowszechnienie w świecie mniemania, iż kraj ten jest czemś w rodzaju Irlandji, walczącej o swe wyzwolenie, lub b. Kongresówki pod zaborem rosyjskim.

U. O. W., kierowana przez prowodyrów, przebywających zagranicą i korzystających z obcych źródeł finansowych, apanowała ukraińską młodzież szkolną i jest siewcą nienawiści i zbrodni w kraju, który przez sześć wieków dzielił losy swe z Rzeczypospolitą Polską.

Wiemy wszyscy, iż Małopolska Wschodnia jest krajem o ludności mieszanej z przewagą kultury polskiej. Wiemy, że Lwów, semper fidelis, jest grodem polskim — ale poza Małopolską szerszy ogół naszego społeczeństwa niesłusznie, wyobraża sobie teren działalności U. O. W. jako ziemie, w których wybija się na powierzchnię życia większość ruska, czyli ukraińska.

Dla zorjentowania się w tych stosunkach pomocną jest wielce praca dr. Alfonsa Krysińskiego p. t. „Liczba i rozmieszczenie ludności polskiej na Kresach Wschodnich. — Warszawa, 1930". (Odbitka ze „Spraw Narodowościowych R. III. Nr. 3). Dr. Krysiński oprócz spisu ludności z 1921 uwzględnia i inne źródła i jest w swych wywodach bardzo ostrożny, korygując nawet na naszą niekorzyść spis 1921 r.

Trzonem ludności polskiej w tym kraju jest ludność wyznania rzymsko - katolickiego, przyczem należy zaznaczyć, iż ludność ta liczebnie stale wzrasta. W 1857 r. katolicy rzymscy stanowili tu 21,4 proc., w 1900 r. 23,5, w 1921 r. 27,8 proc.

Odsetek Polaków wyznania grecko - katolickiego dość trudny dla ścisłego ustalenia, według obliczeń dr. Krysińskiego wynosi 7,8 proc. ogółu greko-katolików i 4.8 proc. ogółu ludności. Polacy wyznania mojżeszowego według tegoż badacza wynoszą 0,9 ogółu Polaków.

Cyfry dotyczące Polaków w Małopolsce Wschodniej w dn. 1 stycznia 1928 r. p. Krysiński tak ustala

Ludność cywilna 1.836.262 czyli 34,0 proc.

Wojsko — 45.819, czyli 69.2 proc. Ogółem 1.807.969 czyli 35,2 proc.

Ogólny obraz stosunków narodowościowych tak wygląda (1.I 1928 r.):

Polacy	1.887 969 — 35,2	procent
Ukraińcy	2.733 473 — 51,5	„
Żydzi	504 194 — 9,5	„
Rosjanie	169 834 — 3,2	„
Niemcy	31.844 — 0,6	„
Razem	5.307.314 — 100	procent

Pozycje te różnią się w porównaniu do wyników spisu ludności w 1921 oraz wyborów w 1928 r.

	Obliczenia dr. Krysińskiego	Spis 1921	Wybory 1928 r.
Polacy	35,2	39,1	40,5
Ukraińcy	51,5	53,6	46,2
Żydzi	9,5	6,6	9,5
Rosjanie	3,2	—	3,2
Niemcy	0,6	0,6	0,6

W świetle analizy autora okazuje się, że odsetki głównych narodowości w stosunku do spisu 1921 r winny ulec zmniejszeniu, mianowicie Polaków o 3.9 proc., Ukraińców o 2.1. Zwiększona zaś zostaje pozycja Żydów z 6,6 proc. na 9.5 proc. i powstaje nowa rubryka Rosjan („ruskich"), o której spis 1921 r nic nie mówi.

Wobec takiego stanu rzeczy dr. Krysiński oświadcza:

— Okazuje się, że ukraińska większość w b. Galicji Wschodniej jest znikoma, a nawet problematyczna, skoro uzyskana jedynie w wyniku przeniesienia do rubryki ukraińskiej znacznej liczby osób obrządku grecko - katolickiego, które przy spisie przyznały się do narodowości polskiej.

Odsetek bowiem Polaków grek. katol. w 1921 wynosił 7,3 ogółu ludności dr. K. przez zbytnią ostrożność w rubryce polskiej postawił tylko 4,8 proc. Gdyby nie czynić tych poprawek okazałoby się, że w Małopolsce Wschodniej mieszka 37,6 proc. Polaków, Ukraińców zaś 49,1 proc. (t. j. mniej niż połowa ogółu ludności).

Odsetek Ukraińców wogóle jest płynny. Wystarczy, jeśli naprz. uda się Starorusinom (ruskim) powiększyć liczbę swych zwolenników do liczby przedwojennej (13,7 proc. ogółu) — a liczba Ukraińców spadnie do 41,1 proc., co przy zwróceniu rubryce polskiej 2,5 proc. greko - katolików, odrzuconych przez obliczenia dr. K., dałoby 38,6 proc. Ukraińców, wobec 37,6 proc. Polaków, czyli liczby prawie równe.

Co do poszczególnych województw skład narodowościowy w odsetkach tak się przedstawia:

Woj. Lwowskie (bez 8 pow. etnogr. polskich). Polacy 41,2, Ukraińcy 43,3, Żydzi 10,9, Rosjanie 4,0, Niemcy 0,5.

Polacy stanowią większość absolutną w pow.: Brzozów (83,7), Jarosław (65,2), m. Lwów 57,7, pow. Lwów 54,7. (Ukraińców we Lwowie 9,1 proc.).

Woj. Tarnopolskie (Podole). Polacy 42.0, Ukraińcy 46,3, Żydzi 8,4, Rosjanie 3,1, Niemcy 0.2. Polacy nigdzie nie stanowią większości absolutnej. Największy odsetek Polaków liczy pow. Tarnopol 42,7, Buczacz 41,3, Brzeżany 41,2, Zbaraż 38,4, najmniejszy Radziechów 26,4. Ukraińcy mają większość absolutną w powiatach: Zbaraż, Kopyczyńce, Borszczów, Zaleszczyki, Radziechów.

Woj. Stanisławowskie. Polacy 18,9, Ukraińcy 66,7, Żydzi 11,0, Rosjanie 2,2, Niemcy 1,2. We wszystkich powiatach Ukraińcy mają większość (od 57,1 do 88,7). Najwięcej liczą Polaków powiaty: Stanisławów (28,2), Kołomyja (26,7), Rohalyn (26,4), Żydoczew (25,5) — najmniej Peczeniżyn (5,5).

Ogółem z pośród 53 pow. Małopolski Wschodniej 13 posiada większość polską bezwzględną lub względną (w 6 bezwzględna). Z pozostałych 40 powiatów Ukraińcy mają bezwzględną większość tylko w 16 pow., w innych stanowią mniejszość w stosunku do ogółu ludności.

Reasumując te dane należy stwierdzić, iż obszary zaludnione **przez Polaków (większość bezwzgl.** i względna) dadzą się podzielić na 3 grupy: 1) **Pogranicze etnograficzne** o przewadze polskiej, mogące być właściwie zaliczone do obszaru etnograficznie polskiego, 2) **Wyspa lwowska** (Lwów, Przemyślany i Kamionka Strumiłowa) oraz 3) **Wyspa Podolska** (Skałat, Trembowla, Czortków).

Cały zaś kraj można pod względem narodowościowym podzielić na pięć obszarów.

1) **Zwarty obszar polski** (Pow. Brzozów oraz części powiatów: Jarosław, Sanok, Przemyśl, Lubaczew i Rawa Ruska).

2) **Obszar mieszany o przewadze Polaków**: Należą do niego części pow.: Jarosław. Sanok, Przemyśl, Lubaczew, cały pow. Mościska i 13 pow. centralnych (oba lwowskie, Drohobycz, Przemyślany, Kamionka Str., Złoczów, Brody, Zborów, Tarnopol, Trembowla, Buczacz, Czortków i Skałat oraz części 11 sąsiednich powiatów).

3) **Obszar północny mieszany o przewadze Ukraińców.** (Pow. Jaworów, Żółkiew, część pow. Rawa Ruska, pow. Sokal, Radziechów, Najliczniejsi są Ukraińcy w okolicach Jaworowa).

4) **Obszar połud. mieszany o przewadze ukraińskiej**, liczący 21 powiatów w tem 10 z woj. Stanisławowskiego, 5 Tarnopolskiego i 6 Lwowskiego. Największe odsetki Ukraińców znajdują się na Podkarpaciu.

5) **Zwarty obszar ukraiński** znajduje się na Pokuciu, (6 powiatów: Bohorodczany, Peczeniżyn Kosów, Smolin, Horodenka Kałusz oraz części pow. Nadwórna, Dolina, Skole, Turka).

Małopolska Wschodnia jest więc wybitnie krajem o ludności mieszanej, przyczem na 53 powiaty tylko 7 należy do obszarów zwartych narodowościowo (w tem 1 do polskiego i 6 do ukraińskiego)

Pretensje zatem ukraińskie do wyłącznego prawa narodu gospodarza na tych terytorjach nie mają należytego uzasadnienia ani historycznego, ani etnograficznego

Podolanin.

Popisy demagogji

JAK ZWALCZALI SIĘ WYZWOLENIE I STRON. CHŁOPSKIE.

Demagogja polityczna miała swój niebywały popis w czasie wyborów uzupełniających do sejmu w okręgu Święciany.

Wybory są wesołą zabawą — o tem wiemy wszyscy — jednak to, co się działo tu, na naszych kresach, sięga poprostu dziedziny czystej farsy i kabaretu.

Rywalizujące ze sobą partje: „Stronnictwa Chłopskiego" i „Wyzwolenia" uciekły się do najordynarniejszej i najlichszego rzędu demagogji w reklamowaniu swoich kandydatów i zwalczaniu ich konkurentów.

Bezceremonjalność pod tym względem pobiła wszelkie rekordy. W kąt poszły przysięgi i sojusze. Walka o mandaty kozała zapomnieć o wszystkiem.

Przedewszsytkiem jednak oba stronnictwa prześcigały się w wychwalaniu swych zasług. Kłamstwa wypisywane w odezwach i ulotkach są wprost zdumiewające swym tupetem.

Tak więc z odezwy Stronnictwa Chłopskiego ciemny wyborca kresowy dowiadywał się, że Stronnictwo to ma w swych szeregach męczenników sprawy chłopskiej. Prawdziwą perłą jest przedewszystkiem adw. Hofmokl-Ostrowski, który walczył rzekomo przeciwko temu, aby chłopów „narówni zb ydłem roboczem batami nie pędzono do pracy na pańskich obszarach".

Na poparcie sprawy chłopskiej adw. Hofmolk - Ostrowski miał strzelać w sądzie do fałszywie zeznającego świadka „za co ukarano rokiem więzienia dzielnego obrońcę pokrzywdzonych".

Oczywiście, przeciw takiemu patentowemu męczennikowi i obrońcy chłopa trzeba było się należycie zmobilizować. To też „Wyzwolenie" w swej odezwie stwierdza, że na czele konkurencyjnej listy stoi „burżuj, szlachcic z Galicji, żyd z pochodzenia, Hofmokl - Ostrowski. Ma on olbrzymie majątki ziemskie i wielkie lasy w Galicji. Mieszka on w wielkim pałacu, który tu na tej odezwie widzicie".

Pod tym ustępem odezwy wyobrażony jest piękny pałac piętrowy, w ogrodzie z wodotryskiem. Pod fotografją — podpis: „pałas, w którym mieszka kandydat z 10-ki, dr. Hofmokl - Ostrowski. W tym pałacu w 20 pokojach siedzi szlachcic galicyjski, łupi pieniądze i drze ostatnią skórę z chłopów. Nikt go tu z Was nie widział, ani słyszał. Teraz dopiero przychodzi po Wasze głosy, aż z Galicji, gdzie go nikt nie chciał nawet na kandydata postawić. Chce być posłem, by nie dopuścić do reformy rolnej, do przeprowadzenia ustawy o drobnych dzierżawach. Boi on się o swoje wielkie obszary ziemi i lasów"...

Dla udowodnienia tego umieszczono na odezwie fotografję rzekomego pałacu adw. Ostrowskiego.

Kto zna Warszawę z łatwością pozna na zdjęciu gmach Doliny Szwajcarskiej, który został zaawansowany na pałac rodowy konkurenta do mandatu p. Ostrowskiego.

Mówiąc nawiasem, dowcip jest o tyle trafny, że rzeczywiście p. Ostrowski mieszka w tym domu, ale w oficynie.

Najsmutniejszą rzeczą jest, że ta bezceremonjalna demagogja przyniosła jednak sukcesy obu stronom. Ciemny wyborca uwierzył w to wszsytko i dał swym „męczennikom" koronę chwały poselskiej — z prawdziwą szkodą dla społeczeństwa.

S. S.

WOJ. KIELECKIE.
KIELCE.

Zatwierdzenie podatków. — Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu upoważniło wojewodę kieleckiego do zatwierdzenia statutu o poborze w roku budżetowym 1930/31 opłat drogowych na rzecz sandomierskiego powiatowego związku komunalnego, przewidującego obciążenie temi opłatami właścicieli gruntów powyżej norm maksymalnych a mianowicie w wysokości 135% zasadniczego państwowego podatku gruntowego.

WOJ. ŁÓDZKIE
ŁUCK.

Inspekcja p. ministra rolnictwa. — Minister rolnictwa, dr. Leon Janta - Połczyński przyjechał na Wołyń celem dokonania inspekcji. P. minister zlustruje organizacje rolnicze, gospodarstwa wzorowe, lasy państwowe, meljoracje, stacje ochrony roślin, szkoły rolnicze oraz liceum krzemienieckie.

P. minister zabawi na inspekcji cztery dni. Trasa objazdu prowadzić będzie przez: Kiwerce, Różyszcze Łuck, Dubno, Białokrynicę, Krzemieniec i Równe.

WOJ. POMORSKIE
GDYNIA.

Podniesienie bandery polskiej. — Dnia 8 b. m. o godz. 8-ej rano wpłynął do portu handlowego odremontowany i przebudowany statek pasażerski Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego „Polonia".

O godz. 11.30 przebywający na urlopie wypoczynkowym w pobliskiem Orłowie min. przemysłu i handlu inż E. Kwiatkowski dokonał uroczystego podniesienia bandery polskiej, poświęconej przez ks. Puszyńskiego.

W dniu 14 b. m. uda się inż. Nosowicz na pokładzie tego statku do New Yorku, dokąd „Polonia" zawita poraz pierwszy pod banderą polską. Będzie to wogóle pierwsze powitanie statku handlowego pod banderą polską u brzegów Ameryki.

Portowe władze amerykańskie, konsulat polski i kolonja polska w Stanach Zjednoczonych przygotowują uroczyste powitanie bandery polskiej w porcie New Yorku.

Na uroczystości tej inż. Nosowicz reprezentować będzie rząd polski.

WOJ. ŚLĄSKIE
KATOWICE.

Wpływy podatkowe. — Wpływy podatkowe w miesiącu czerwcu r. b. na G. Śląsku, mimo panującego kryzysu gospodarczego były zadawalające. Potrzeby wdrożenia wzmożonej egzekucji nie było. Wpływy podatkowe, które w maju r. b. wynosiły 20.368.652 zł. zmalały w czerwcu r. b. do kwoty 8.516.993 zł. czyli o sumę 11.851.659 zł. w stosunku do maja r. b., co stanowi spadek 58% . Spadek ten spowodowany został tem, że w maju r. b. płatna była zaliczka na podatek dochodowy na rok 1030 i różnica między wymierzonym podatkiem przemysłowym za rok 1929 a zaliczkami wpłaconemi na ten podatek. Natomiast w stosunku do czerwca 1929 r., w którym wpłacono 8.333.891 zł wpływy w czerwcu r. b. wykazały zwyżkę o 183.102 zł.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE.
BIAŁYSTOK.

Zatwierdzenie podatków. — Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu upoważniło wojewodę białostockiego do zatwierdzenia statutu o poborze w roku budżetowym 1930/31 opłat drogowych na rzecz grodzieńskiego powiatowego związku komunalnego, przewidującego obciążenie temi opłatami właścicieli gruntów powyżej norm maskymalnych, a mianowicie w wysokości 118% zasadniczego państwowego podatku gruntowego.

WOJ. WILEŃSKIE
WILNO.

Postulaty rzemiosła. — Tutejsza izba rzemieślnicza debatowała nad postulatami, które ze strony rzemiosła wileńskiego mają być wysunięte na zebraniu dyskusyjnem u. P. Prezydenta Rzplitej na Zamku w Warszawie Jak wiadomo, zebranie to ma się odbyć w niedługim czsie i będzie poświęcone zagadnieniom gospodarczym ziem północno - wschodnich Rzeczypospolitej.

WOJ. ŁÓDZKIE
ŁÓDŹ.

Popyt na zimowe materjały wełniane. — Na rynku łódzkim zaobserwowano zwiększone zainteresowanie klijenteli zimowemi gatunkami towarów wełnianych, w pierwszem rzędzie welurami i gotowemi tkaninami wełnianemi damskiemi. Ceny tych towarów w porównaniu z rokiem ubiegłym obniżone zostały o 5%. Jak dotychczas rozpoczynający się niebawem sezon zimowy zapowiada się dość dobrze.

Co słychać w Warszawie?

Bolączki Warszawy.

PIĆ -- ALBO NIE PIĆ?

Więc — ani kwestja rozwiązania Sejmu, ani wybory do Rady Miejskiej! Nie to będzie sensacją nadchodzącego sezonu jesiennego. Będzie nią...

plebiscyt w sprawie alkoholu!

Przesada? Bynajmniej. Ten, kto dobrze zna życie Warszawy, kto je oddawna, bezpośrednio i zbliska obserwuje, ten wie, że dla mieszkańców Syreniego Grodu kwestja „pić albo nie pić" jest bezwarunkowo ważniejsza i bardziej zasługująca na uwagę od każdej innej. Że plebiscyt w sprawie alkoholu wywoła większe rozmiętnienie i agitację goretszą, niż wybory do parlamentu... Że wyników tego plebiscytu oczekiwałyby tysiące osób z zapartym oddechem (ci, co sprzedają!) i dziesiątki tysięcy.. z pełnym kieliszkiem (ci, co kupują).

Czem powodował się wice-prezydent miasta p. Szpotański, rzucając hasło ogłoszenia plebiscytu „pić, albo nie pić!" — pozostanie już tylko jego tajemnicą. Nie jest, o ile nam wiadomo, ani dożywotnim członkiem towarzystw abstynenckich, ani wnukiem p. Moczydłowskiej, z której, jak wiadomo, narodziła się słynna prohibicja niedzielna. Więc, panie prezydencie Szpotański, dlaczego?

Niewątpliwie intencje projektodawcy plebiscytu są godne uznania. Warszawa rozpiła się w ciągu ostatnich lat. Konsumcja alkoholu wzrastała w zastraszający sposób. Bójki i orgje pijackie szerzyły się na terenie nietylko lokali zamkniętych, lecz przenosiły się również na ulice miasta. Pod wpływem alkoholu — panoszył się występek i zbrodnia, alkohol obficie podlewał chwasty rozpusty na niwie życia... Alkohol był i jest wrogiem pracy. Trzeba go więc zwalczać, zwalczać jaknajenergiczniej, traktując go jako nałóg zgubny, *jak chorobę społeczną..*

I w tym właśnie punkcie pomysł urządzenia plebiscytu mija się z celem. Plebiscyt, o ileby miał spowodować zarządzenie 100-procentowej prohibicji w Warszawie — byłby swojego rodzaju

rewolucją.

A chorób społecznych, chorób takich zwłaszcza, jak alkoholizm, nie sposób zwalczać drogą rewolucji. Raczej drogą powolnej, lecz systematycznej

ewolucji.

Każda rewolucja wywołuje natychmiastową i ostrą reakcję. Wiemy, jak wyglądałaby „reakcja alkoholiczna" w mieście takiem, jak Warszawa. Nie byłoby dosłownie miejsca, w którem nie sprzedawanoby „potajemnie" alkoholu. Nietylko w restauracjach — pitoby w kawiarniach, w teatrze, w kinie, na ulicy... „Owoc zakazany" wziąłby stolicę w swoje niepodzielne panowanie. Policja musiałaby pracować bez wytchnienia. Kom. Rządu, starostwa, sądy byłyby przeciążone pracą. Pogotowie Ratunkowe — tembardziej. Przymus prohibicji stworzyłby zresztą nowe „warsztaty" pracy — fabrykacji trujących wódek — z denaturatu, tak, jak w „suchej" Ameryce...

Jesteśmy ze względów zasadniczych i ogólno - ludzkich zasadniczymi przeciwnikami alkoholu. Radzibyśmy widzieć Warszawę zawsze trzeźwą. Ale z tych właśnie względów, krytycznie wypowiadamy się o projekcie p. Szpotańskiego, rozumiejąc całą jego, niestety, nierealność. Na plebiscyt w Warszawie szkoda czasu i atłasu. Lepiej pieniądze, które ma kosztować, dać Towarzystwu „Trzeźwość" na propagandę przeciwalkoholową. Powolna, systematyczna, lecz skuteczna...

Cis.

•

Wobec wniosku magistratu dotyczącego odbycia plebiscytu antyalkoholowego w Warszawie, dowiadujemy się w wydziale zdrowia, że władze samorządu stołecznego zastanowią się nad formą ograniczeń sprzedaży alkoholu w Warszawie. Zwolennicy prohibicji uważają całkowity zakaz sprzedaży wyrobów alkoholowych za niewskazany. Wprowadzonoby tylko ograniczenia przy sprzedaży wódki, natomiast prohibicja nie dotyczyłaby piwa, napojów słodowych i wina.

Wrazie przyjęcia przez Radę M. wniosku o przeprowadzenie plebiscytu, zgodnie z ustawą z r. 1919 uprawniającą gminy do wprowadzenia zakazów sprzedaży wyrobów alkoholowych, głosowanie odbyłoby się podług ostatnich list wyborczych do Sejmu i Senatu, a prawo głosu mieliby wszyscy pełnoletni mieszkańcy stolicy wciągnięci na te listy.

ILE SAMOCHODÓW

liczy Warszawa?

Oddział drogowy komisarjatu rządu zarejestrował w Warszawie w ciągu lipca 94 nowych prywatnych samochodów osobowych, 17 dorożek samochodowych, 31 samochodów ciężarowych, 3 specjalne i 38 motocykli (autobusu żadnego), razem 183 nowych pojazdów, mechanicznych (w czerwcu 196, w maju 178).

Ogółem na 1 sierpnia r. b., po odliczeniu przerejestrowanych na prowincję pojazdów, zarejestrowanych samochodów w Warszawie było 9.561, z czego 3,598 prywatnych osobowych, 3,219 dorożek, 106 autobusów, 1,470 samochodów ciężarowych, 129 specjalnych i 1.039 motocykli.

Ze sportu

Niedziela na dynasach

Towarzystwo Cyklistów w Warszawie organizuje w niedzielę dnia 10 sierpnia o godz. 5-ej p. p. na Dynasach (Oboźna 3) drugi dzień Wielkich Międzynarodowych Wyścigów Kolarskich za Prowadzeniem Motorów, z udziałem znakomitego sztayera francuskiego Rajmunda Beyle, który reprezentuje wysoką klasę europejską, mając za sobą wielkie zwycięstwa nad mistrzem świata Paillardem, Grasinem, Miquelem, Urago i wielu innymi.

Udział Beyla, Carpusa i Gilgena oraz naszych znakomitych sztayerów Langego i Oksiutycza przyniesie zwolennikom sportu kolarskich bardzo wiele ciekawych spotkań i dostarczy dawno nieprzeżywanych emocji. BEYLE jest pierwszym francuzem - sztayerem, startującym w Polsce.

W biegach sprinterskich startują nasi znakomici zawodnicy, jak: Mistrz Polski Henryk Szamota, który na ostatnich wyścigach osiągnął nienotowany dotąd w Polsce czas 11,8 sek. Vice Mistrz Polski Stanisław Podgórski, Pusz Mistrz Warszawy, Fr. Szymczyk Mistrz Polski i Warszawy, K. Włodarczyk Długodystansowy Mistrz Warszawy i wielu innych.

Początek

roku szkolnego

Zgodnie z rozporządzeniem M. W. R. i O. P. ferje letnie w szkolnictwie średniem i powszechnem zakończone zostaną z dniem 1 września.

Zamek królewski — Wilanów

Reprezentacyjna szosa asfaltowa

Roboty przy budowie jezdni asfaltowej na szosie Sobieskiego, na szlaku wiodącym do Wilanowa (w granicach miasta) postępują szybko naprzód. Ostatnio oddanio już do użytku publicznego odcinek ul. Belwederskiej między Sułkowicką i Chełmską. Za 1—2 dni ukończony będzie odcinek szosy Sobieskiego od Chełmskiej do Sielanki. Stanowi to około połowy tegorocznych robót. Pozostanie jeszcze odcinek szosy Sobieskiego (około 1400 metrów) od Św. Bonifacego do granicy miasta, który wykonany będzie w ciągu sierpnia.

W ten sposób, łącznie z odcinkami wykonanemi w r. 1928 od Sielanki do św. Bonifacego oraz od Parkowej do Sułkowickiej. Warszawa otrzyma łącznie około 4 ½ km. reprezentacyjnych szosy asfaltowej od Belwederu do granic Wielkiej Warszawy.

W przyszłości zatem stolica uzyska wielką arterję asfaltową od Zamku Królewskiego do Wilanowa, za wyjątkiem odcinka przylegającego do samego Belwederu, który ze względu na wielki spadek otrzyma prawdopodobnie kostkę granitową, gdyż przy takim spadku, asfalt byłby zbyt śliski i mógłby spowodować wypadki.

Z SALI SĄDOWEJ

Nie wolno ignorować ustawodawstwa społecznego

Polskie ustawodawstwo społeczne rakłada obowiązek na pracodawców, zabezpieczenia przed wypadkami robotników w czasie spełniania czynności zawodowych.

Dość często, niestety, zdarzają się wypadki ignorowania tych przepisów. W roku ubiegłym miał miejsce wypadek w fabryce Rudzkiego w Warszawie, gdzie niedostatecznie zabezpieczona maszyna porwała pasami robotnika, który w kilka godzin zmarł.

Podobny wypadek stał się przed kilku miesiącami w jednej z warszawskich fabryk odlewniczych. Nowo przyjęty na praktykę 18-letni Roman Kwiatkowski puszczając w ruch t. zw. frezarkę, został pozbawiony ręki. Przeprowadzone badania przez inspektorat pracy kategorycznie wykazały, że całkowitą odpowiedzialność ponosi pracodawca, który wbrew wszelkim przepisom zatrudniał w swoim warsztacie dzieci w wieku szkolnym (pracowali tam chłopcy po lat 12), a następnie maszyny jego były całkowicie zdezelowane; nie dawały więc one maximum bezpieczeństwa, wymaganego przez nasze ustawodawstwo.

Sprawa znalazła epilog w sądzie.

Sąd Okręgowy po przesłuchaniu szeregu świadków, których zeznania rzuciły właściwe światło na „oszczędności inwestycyjne" właściciela odlewni, Maurycego Zylberberga, skazał go na pół roku więzienia i na zapłacenie nieszczęśliwemu chłopcu 10 tysięcy złotych tytułem odszkodowania.

Może ten wyrok nauczy innych pracodawców, którzy ignorując ustawodawstwo społeczne, stwarzają szeregi młodych i nieszczęśliwych inwalidów pracy. *W.*

Wypadki

POGOTOWIE RATUNKOWE udzieliło pomocy w ciągu doby ubiegłej w 86 wypadkach.

ZAMACH SAMOBÓJCY. W bramie domu przy ul. Miłej 25 otruł się jedyną 21-letni Kazimierz Dziubiński, przy rodzicach (Miła 24). Po udzieleniu pomocy desperat pozostał na leczeniu w domu.

SKUTKI PIJAŃSTWA. Wezwany do 13 komisarjatu lekarz pogotowia zastał pijaną aż do utraty przytomności 23-letnią Anielę Rucińską, kontrolną (Struga). Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pijana pozostała aż do wytrzeźwienia w areszcie.

— W 6 komisarjacie lekarz pogotowia zastał 30-letniego Józefa Walczaka, bez zajęcia (Długa 5). I ten amator alkoholu, po udzieleniu pomocy przez pogotowie pozostał w areszcie.

Wiadomości kościelne

W niedzielę odprawione będą wotywy: w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, o godz. 9-ej zrana na intencję członków bractwa Archikonfraterni literackiej. Ostatnia msza św. o godz. 12.30.

W kościele Najświętszej Panny Łaskawej (oo. Jezuitów) codziennie o godz. 7 zrana msza św. z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, w niedziele, święta suma z kazaniem o godz 10.45 zrana, ostatnia msza św. o godz. 12.30. W tymże kościele przez cały rok, o godz. 7 wiecz. odprawia się codziennie krótkie nabożeństwo wieczorne z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu.

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 11-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *11.40.* Przegl. Prasy Kraj. (PAT). *12.10—13.00.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Odczyt. *17.10—17.25.* Przegl. kom. *17.35—18.00.* Lekcja franc. *18.00.* Muzyka lekka z „Gastronomji". *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20.* Pogawędki techn. *19.35—19.45.* Płyty gramof. *20.00.* Pras. Dziennik Radj. *22.00.* Feljeton. *22.15—22.30.* Kom.: meteor., polic. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: *11.40.* Przegląd prasy kraj. *12.10—13.00.* Koncert gramof. *15.50—16.15.* Odczyt. *16.15—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* Odczyt *18.00—19.00.* Muzyka lekka. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* „Kronika". *20.00—20.15.* Pras. dziennik radj. *20.15—22.00.* Koncert popul. *22.00—22.15.* Feljeton. *22.15—22.30.* Kom. z Warsz. *22.30—23.00.* Płyty gramof. *23.00—24.00.* Muzyka tan. *24.00.* Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *14.00—14.15.* Notow. giełdy. *14.15—14.30.* Kom. gospod. *17.40—18.00.* „Silva rerum". *18.00—19.00.* Koncert. *19.00—19.15.* Nadprogr. *19.15—19.45.* Interlud. muz. *19.45—19.51.* Halo! Halo. Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki. *19.55—20.15.* Odczyt. *20.15—22.00.* Wieczór muz. niemieckiej. *22.00—22.15.* Sygnał czasu.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *15.50—16.15.* Odczyt. *16.15—16.35.* Kom. P. Zw. Zrzesz. Gospod. *16.35—17.35.* Koncert gramof *17.35—18.00.* Pogad. z działu: „Ogrodnik śląski". *18.00—19.00.* Koncert popul. *19.00—19.15.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* „W srebrnej wsi". *20.00—20.05.* Kom. Straż. Śl. *20.05—20.15.* Intermezzo muz. *20.15—22.00.* Koncert z Warsz. *22.00—22.15.* Feljeton. *22.15—23.00.* Kom. meteor. *23.00—24.00.* Muz. tan.

WILNO: *12.05—12.35.* Muzyka gramof. *15.50—16.15.* Odczyt. *17.15—17.20.* Progr. dzienny. *17.20—17.35.* Kom. sport. *17.35—18.00.* „Jak się spełniły przewidywania Norwida, w sprawie demokratyzacji sztuki. *18.00—19.00.* Koncert. *19.00—19.25.* Aud. dla dzieci. *19.25—19.50.* „Wrażenia z wycieczki do Szwecji". *19.50—20.00.* Progr. na wtorek. *20.00—24.00.* Transmisja z Warszawy.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Odczyt. *18.00.* Muzyka. *19.0.* Rozmaitości. *19.20.* Transm. z Warsz. *1935.* D. c. rozmaitości. *19.45.* Transm. z Warsz *.20.00.* Pras. dziennik radj. *20.15.* Koncert. *22.00.* Feljeton. *22.15.* Komunikaty. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ŁÓDŹ: *12.05—13.15.* Muzyka gramof. *13.15—13.20.* Program dzienny i repertuar teatrów i kin. *15.50—16.15.* Odczyt p. t. „Turystyka wodna w Polsce". *16.15—17.10.* Muzyka gramof.

ZAGRANICZNE: *Tallin.* Transmisja z odwiedzin p. Prezydenta Ignacego Mościckiego. *20.00. Berlin.* Koncert symf. *20.05. .Wiedeń.* Koncert. symf. *20.40. Medjolan.* „Faust" — opera Gounoda. *21.0. Londyn* National. Transm. wieczoru wagnerowskiego z Queen's Halli. *21.30. Londyn* Regional. „Fireside" — słuchow. G. Peache'a.

AWANTURNICZY GOSPODARZ

CZYLI ZGUBNE SKUTKI NADUŻYCIA ALKOHOLU

Przy ul. Pańskiej 98 u 57-letniego Władysława Mikołajczyka, robotnika mieszkało 2-ch sublokatorów: 21-letni Stanisław Rodak pasierb M. oraz 24-letni Ignacy Wojtasik, kuzyn żony, z zawodu szewc. Sublokatorzy byli spokojni, pracowici i trzeźwi. Za to gospodarz lokalu nie lubił wylewać „za kołnierz", a przytem był kłótliwego usposobienia i ciągle szukał zaczepki. Sublokatorzy, ze względu na pokrewieństwo, przez długi czas znosili wybryki Mikołajczyka, aż wreszcie wyczerpała się ich cierpliwość.

Gdy onegdaj M. zaczął rościć nieuzasadnione pretensje do W., że ten jakoby zalecał się do jego żony, młodzieńcy mając już dość ciągłych kłótni, postanowili wyprowadzić się. Udali się tedy na miasto w poszukiwaniu lokalu. Tymczasem Mikołajczyk uzbroił się w siekierę i oczekiwał na powrót sublokatorów. Żona M., widząc co się święci, uprzedziła sąsiadów, ci zaś ostrzegli powracających młodzieńców, aby mieli się na baczności. Gdy R. i W. znaleźli się w mieszkaniu. Mikołajczyk porwał siekierę i zawołał „Muszę raz z wami zrobić porządek".

Zniecierpliwieni Rodak i Wojtasik postanowili ukarać awanturnika. Jeden z nich pobił M. laską, a drugi pięścią, poczem obaj opuścili lokal. Poturbowany Mikołajczyk udał się na opatrunek do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy i twarzy.

Skorzystała z tego żona M., spakowała rzeczy sublokatorów i zostawiła u sąsiadów skąd W. i R. zabrali je.

ZMARLI.

Białowiejski Stefan, technik; Marszewski Stanisław, majst.; Majorkiewicz Zofja, obywatelka; Marciszewska Tekla; Piszczatowski Władysław, lekarz; Mocarski Józef, robotnik; Kalinowski Michał, wyrobnik.

DZIAŁ OFIAR.

REDAKCJA NASZA PRZYJMUJE OFIARY NA RZECZ KOMITETU UTRWALENIA PAMIĘCI MJR. LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.